

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokolowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarcie wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.



PRENUMERATA:

we Lwowie bez dostawy	mięsięcznie 75.- Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90.- Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	130.- Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8-2 i 5-7 i biuro S. Sokolowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnik” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

Generalnego Delegata Rządu dla Małopolski w sprawie osobistych świadczeń wojennych na obszarze D. O. G. Lwów.

Rozporządzenie moje z dnia 8 kwietnia 1920 Dz. U. R. P. nr. 67, poz. 40 powołujące ludność cywilną na obszarze D. O. G. Lwów dla celów obrony Państwa do osobistych świadczeń wojennych, mających na celu ochronę położonych na obszarze D. O. G. Lwów linii kolejowych, telegraficznych i telefonicznych uchylam w porozumieniu z D. O. G. we Lwowie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 maja 1921.

We Lwowie, dnia 21 kwietnia 1921.

Generalny Delegat Rządu:

Galecki w. r.

Naczelnik Państwa w Poznaniu

Dnia 21 b. m. Naczelnik Państwa o godzinie 12 wyjechał do Poznania. Na dworcu zagnała odjeżdżającego warta honorowa oraz najbliższe otoczenie.

Wczoraj o godz. 10-tej rano przybył do Poznania Naczelnik Państwa witany na dworcu kolejowym przez Ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego, komendanta obozu warownego majora Chłapowskiego, wielu wyższych oficerów, przedstawicieli władz cywilnych, misji wojskowej francuskiej, gen Duponta, prezydenta miasta Drwoskiego i wielu innych. Z dworca udał się Naczelnik Państwa na pole Grunwaldzkie, gdzie zgromadziły się oddziały wojskowe załogi poznańskiej. Mszę św. odprawił ks. Kardynał Dalbor i wygłosił przemówienie do oficerów

i żołnierzy 15 p. ułanów z okazji mianowania go kawalerem orderu *Virtuti Militari*.

Po dekoracji sztandaru i całego szeregu oficerów i żołnierzy krzyżem orderu *Virtuti Militari* osobiście przez Naczelnika Państwa, nastąpiła defilada wojskowa przed Naczelnikiem, której przypatrywali się oprócz przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciele misji aljanckich. Entuzjazm wzbudził 15 pułk ułanów, który w pędzie przedelfował przed zebranymi i został nagrodzony burzą oklasków.

Po skończonej defiladzie, udał się Naczelnik Państwa do Zamku, skąd wkrótce udał się do ratusza na śniadanie, na którym między innymi byli obecni: Minister Kucharski z podsekretarzami, gen. Raszewski, Konarszewski i i, przedstawiciele władz komunalnych, misji aljanckich i miejscowego społeczeństwa. Z ratusza udał się Naczelnik Państwa do teatru na przedstawienie, urządzone dla 15 p. ułanów. Po przedstawieniu pojechał Naczelnik Państwa na Zamek, gdzie udzielał audjencji. O godzinie 8 wieczorem Naczelnik Państwa przybył na przyjęcie w Bazarze w białej sali, urządzone przez korpus oficerski 15 p. ułanów.

O godz. 12:05 w nocy odjechał Naczelnik Państwa do Warszawy.

Po ratyfikacji.

Minister spraw zagr. Sapięha otrzymał z okazji ratyfikacji traktatu ryskiego następującą depezę:

Sapięha, Minister spraw zagranicznych Warszawa.

Wobec dokonanej zgodnie z konstytucją ratyfikacji traktatu ryskiego w dniu 14 kwietnia 1921 rząd rosyjski wyraża Rządowi Polskiemu swoje życzenia oraz przeświadczenie co go stopniowego i ciągłego rozwoju serdecznych i szczerych stosunków oraz szczerzej i zażyłej przyjaźni między dwoma narodami, porzucającymi ostatecznie na zawsze

AUTO-STAR

Kraków, ul. Sławkowska 1. 32. — Tel. 1500. — Adres telegr. „Autostar”.

100 samochodów ciężarowych 3 do 5 ton pierwszorzędnych fabryk jak »Benz Gagenau«, »Horch«, »Opel«, »Vomag« etc. natychmiast ze składu w Krakowie do odbioru. — Wszystkie samochody na pełnych obrotach gumowych. — Gwarancja fabryczna na przeciąg 6 miesięcy. — Na składzie wszelkie przybory i części składowe do samochodów.

wszelkie walki z czasów minionych, puszczającymi te walki w niepamięć i niosącymi sobie wzajemnie pomoc w pomnażaniu swoich sił wytwórczych. Oby pokój i przyjaźń między narodami Rosji i Polski oraz ich ścisła współpraca ekonomiczna sprzyjały ich dobrobytowi i ich wolnemu potężnemu rozwojowi.

Podpis: Komisarz dla spraw zagranicznych *Cziczerin*.

Na powyższą depezę odpowiedział Minister spraw zagranicznych Sapięha telegramem jak następuje:

Komisarz dla spraw zagranicznych *Cziczerin* Moskwa.

Dziękując Panu za depezę, w której Pan donosi o ratyfikacji pokoju ryskiego dokonanej zgodnie z konstytucją przez Rosję, Rząd Polski wyraża swoje przeświadczenie, że traktat ten wykonany z całą dokładnością przez obie układające się strony stanie się podstawą przyjaznych stosunków między dwoma narodami, co prowadzić będzie do ich dobrobytu.

Podpis: Minister spraw zagranicznych *Sapięha*.

Rocznica oswobodzenia Wilna.

Z Wilna donoszą:
Onegdaj wszyscy mieszkańcy Wilna stanęli do apelu, ażeby uczcić godnie pamią-

tkę wielkiej rocznicy. Dzień 19 kwietnia jest dla Wilna dniem uroczystym, a stanie się na przyszłość świętem narodowym Wileńszczyzny.

O godz. 8:30 rano nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej na dworcu kolejowym. O godz. 10 ks. biskup Matulewicz celebrował na placu Łakiskim uroczystą Mszę polową, a ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie. O godz. 11 wręczono odznaki zasłużonym w obronie Wilna.

Następnie wyruszył pochód na plac Katedralny, gdzie odegrano hejnał z wieży katedralnej i przy huku dział wywieszono nowy sztandar na Zamku. O godz. 1 pochód wyruszył na Rosę, na groby poległych w obronie miasta. Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej dla ogłoszenia aktu nadania obywatelstwa honorowego Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu i gen. Żeligowskiemu. Wieczorem odbyła się akademja w teatrze polskim i uroczyste przedstawienie w teatrze żołnierskim.

W uzupełnieniu podaję nam że podczas uroczystego posiedzenia Rady miejskiej w rocznicę oswoobodzenia Wilna, uchwalono wniesek nagły o nadanie obywatelstwa honorowego gen. Rydzowi Smiętemu i gen. Szeptyckiemu.

Wieczorem w obu teatrach wileńskich publiczność zgotowała gorącą owację gen. Żeligowskiemu i gen. Rydzowi Smiętemu. Wznoszono przytem entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnika Państwa.

Maria Bańkowska.

24)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

— Nie potrzeba, ja nie odstąpię ani na chwilę; wezmę tylko z domu... od ciotki mojej — poprawiła się — zaufaną służącą...

— Więc dobrze, a teraz proszę postarać się o gorącą wodę i pomóc mi przy opatrunku.

Począł namaszczać oliwą czerwoną jak sukno, nabierającymi pęcherzami pokrytą skórę na piersiach i ramionach, potem obłożył ciało delikatnie watą. Marek podczas opatrunku zbudzony bólem przyszedł znów do siebie ale nie poruszał się, ani nie jęczał; swymi ciemnymi źrenicami przypatrywał się tylko Jadwidze, która podawała watę i bandaże. Doktor Szremski, który wołał aby mu pacjent, rzucił się i krzychał, bo miał sposobność do wyładowania swego temperamentu, odetchnął po skończonej robocie i otarł pot z czoła.

— Tak, teraz zostawimy pana w spokoju przez parę dni tylko proszę nie manipulować nic koło bandaży. Powtarzam jeszcze raz — zwrócił się do Jadwigi — że chory potrzebuje dużo spokoju i ciszy, żadnych wstrząsów i amorów, tak. Najlepiej byłoby, gdyby mógł zasnąć dlatego przepisałem środek usypiający, a teraz żegnaj, — jutro tu wpadnę. Kiwnął obojgu głową i wyszedł, ledwie trzymając się na nogach ze zmęczenia.

Jadwiga oparła się o tylną ścianę łóżka; chwilę tak patrzyli na siebie w milczeniu, obłonać się wzajemnie oczyma, wreszcie Marek poruszył się, usiłował dźwignąć się i przemówił. Jadwiga pochyliła się i położyła palec na ustach.

— Cicho... Nie mów nic, nie wspominać o niczem, zapomnij, że między mną, a tobą było cokolwiek oprócz miłości... Zapomnij o tem, że ja tu pierwszy raz przyszłam dzisiaj, że to jest pierwsza noc, którą u boku twego spędzę, niech ci się zdaje, że byłam tu od dnia naszego ślubu, na moim miejscu w naszym domu...

Marek zrozumiał; przymknął powieki i leżał chwilę nieruchomo, poczem otworzył oczy i rzekł:

— Połóż się dziecko — zmęczona jesteś...

Jadwiga spojrzała po sobie, dopiero teraz uświadomiła sobie, że ma wyciętą teatralną toaletę i poczuła więzy gorsetu i fryzury.

— Dobrze odparła — położy się tu na otomanie i napiszę parę słów do cioci, aby mi najpotrzebniejsze rzeczy przysłała.

Coś jakby cien uśmiechu, zarysowało się koło ust Markowych, skinął by przybliżyła się i szepnął cicho i jakby z dumą.

— Nie potrzeba... W twojej sypialni jest przecież wszystko...

Jadwiga przeszła do przyległej sypialni i ten pokój był urządony zupełnie, z większą tylko starannością niż inne. Na toalecie, wkoło lustra w srebrnych, stylizowanych ramach, połyskiwały przybory toaletowe ze srebra i krystału, szczotki i grzebienie z jasnego szylkretu; w szafie lustrzanej wisiały dwa neglige, jeden jak obłok złota-

wy z indyjskiego muślinu, drugi cieplejszy z białego kaszmiru, zarzucony indyjskim szalem z jedwabistą długą frendzlą — były to wszystko podarki ślubne męża...

Nie brakło niczego, nawet kwiatów, ktoś wrzucił wczoraj do karetki część tych snopów, które ofiarowano w teatrze Ramwiddowi i teraz porzucone niedbale na łóżku, leżały wędrując róże.

Jadwiga zrzuciła ze siebie gorset i suknię, rozrzucała włosy i spłótła je luźnie przywiązawszy wstążką, narzuciła szlafroczek i wzięła w rękę część kwiatów aby je włożyła do wody w pokoju Marka.

Weszła cicho i zatrzymała się w progu, bojąc się spłoszyć sen jego, ale Marek nie spał.. Szeroko otwartymi oczyma patrzył na kotarę, łączącą w miejsce drzwi oba pokoje. Patrzył na tę śliczną kobietę, w białej, luźnej sukni, z opadającym na plecy płaszczem jasnych włosów, która jednym ramieniem przytrzymywała więź kwiatów, drugim podnosiła nieśmiało ciężkie fałdy kilimu.

— Moja żona... wyszeptał cicho i zamknął oczy.

Po kilku dniach, skoro rozpoczął się proces ropienia, dr. Szremski, zastosował ciepłą kąpiel i gdy opatrunek odstał nieco, polecił go zdjąć. Usuwanie waty, która mimo działania ciepłej wody zespoiła się miejscami ściśle z raną, było operacją bardzo przykrą i mozolną; Jadwiga usuwała jedno pasemko za drugim, z niesłychaną delikatnością i ostrożnością. Potem, pod łagodzącym działaniem cynkowych i oliwianych maści, rany poczęły się zwolna zablizniać i goić.

Lekarz cofnął swoje surowe rozkazy;

pozwoił choremu rozmawiać i poruszać się, tembardziej, że ani gorączka, ani omdlenia nie powracały.

Od chwili swego przybycia, Jadwiga nie wydalila się z domu ani razu, panna Krystyna przysłała jej najpotrzebniejsze rzeczy i służącą, która zajmowała się kuchnią i porządkami domowymi; dozorca nadawał się tylko do odgarniania śniegu wokół domu, nawet do apteki po lekarstwa chodził Furkot, który, skoro mu raz tylko pokazano drogę, trafił tam bez wahania, powąchawszy tylko apteczny papierek.

W długich godzinach samotności, nie męczonych niczem i przez nikogo, mąż i żona, którzy się od dnia ślubu nie widzieli, mieli sposobność do długich rozmów.

Jadwiga spowiadała się z tej pustki bezdennej, jaka ogarnęła jej umysł po jego odejściu, mówiła o swej nieudanej podróży, o śmierci Orwicza, tylko samego faktu, który ich tak brutalnie rozdzielił, nie poruszała nigdy. Nie chciała pytać o nie, jej przyjście i pozostanie w tym domu, było przebaczeniem, te wszystkie słowa, klouaczenia i usprawiedliwienia, których on nie chciał wymówić, powtorzyła już sobie sama, po wiele, wiele razy. Powiedziała sobie, że ten występ nie był konsekwencją jego charakteru, przeciwnie, była to anomalia jego życia, spowodowana jakimś nadzwyczajnym, niepojętymi warunkami, których wyjaśnić jej nie chciał, czy nie mógł. Jeżeli jeszcze żałowała w duszy do niego, to tylko za to milczenie, za ten brak odwagi wyznania jej prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prasa niemiecka i angielska o Górnym Śląsku

Natychmiast po plebiscycie zamieściła prasa niemiecka, pozostająca pod wpływem oficjalnych kół rządowych, szereg artykułów, domagających się by całe terytorium plebiscytowe było wzięte pod rozważenie, jako całość przy rozstrzygnięciu kwestji górnośląskiej. Argumentacja prasy zaczerpnięta jest widocznie z jednego źródła, dziwnie podobnego do noty, jaką przedłożył rząd niemiecki w sprawie plebiscytu rządowi koalicyjnym.

Podnoszone są w tej kampanji prasowej, broniącej niepodzielności Górnego Śląska, przyczyny historyczne, a przedewszystkiem momenty gospodarczej i społecznej jednolitości terytorium plebiscytowego. Ze szczególną troskliwością podkreśla prasa niemiecka w swoich wywodach rzekomą sprzeczność idej podziału Górnego Śląska z odnośnymi przepisami traktatu wersalskiego. Argumentacja prasy pod tym względem oparta jest na sofistery i najdowolniejszym komentowaniu przepisów traktatu mówiących o rozstrzygnięciu kwestji górnośląskiej. Osiągnąwszy dzięki niesłychanym nadużyciom, przekupstwu, terrorowi i naciąganiu przeszło 200-tysięcznej rzeszy emigrantów większość w powiatach leżących po lewej stronie Odry zapominają Niemcy o tem, że tę przewagę liczebną na zachodzie G. Śląska i w Kluczborskiem uzyskali na skutek dopuszczenia masy emigrantów do głosowania, co było możliwem tylko na skutek literalnego trzymania się traktatu wersalskiego, określającego kto ma prawo głosowania na Górnym Śląsku. Na trzy miesiące przed plebiscytem podnosiła cała prasa niemiecka żądanie, aby żaden punkt traktatu wersalskiego w odniesieniu do sprawy górnośląskiej nie został zmieniony, gdyż przekreślenie jednego punktu równa się przekreśleniu całego traktatu wersalskiego.

Dzisiaj nie przywiązują Niemcy żadnej wagi do trzymania się przepisów traktatu. Zapominają zupełnie o tem, że traktat mówi całkiem nie dwuznacznie, o wykreśleniu na G. Śląsku granicy pomiędzy Polską a Niemcami. Mimo to, większość najpoważniejszych dzienników niemieckich występuje przeciwko artykułowi 88 i aneksom traktatu pokojowego jako bardzo rozciągliwym, domagając się uwzględnienia wyniku ogólnego, a nie wedle pojedynczych i powiatów, ponieważ głosowania było jednolite dla całego terytorium. *Vorwärts* z dnia 26 marca pisze dosłownie:

„Próba Polski przeciwstawienia liczby gmin polskich faktycznej większości na całym terenie plebiscytowym (Gesamtheit) jest rozpaczliwym wysiłkiem przekroczenia traktatu pokojowego. Barzo szczegółowo omawia *Germanja* w dwóch artykułach 26, 29 marca sprawę niepodzielności G. Śląska i traktatu wersalskiego. Błędem jest pogląd Polski, zdaniem „*Germanji*“, iż podstawą ocaeny nie ma być ogólny wynik głosowania na całym terytorium (Gesamtabstimmung), lecz pojedyncze gminy, albowiem nie forma zbadania woli ludu, lecz sama wola ludu wchodzi w rachubę. A ta wola wyraża się na całym terytorium i większości na nim widocznym. Z faktu głosowania jednego dnia nie strzeżani, jak w Szlezwigu, wyprowadza *Germanja* wniosek również dla Niemiec korzystny.

Polemizując z prasą francuską i angielską „*Northcliffe'a*“, które powołuje się na par. 88 traktatu wersalskiego i ustęp 6 aneksu do tego paragrafu *Germanja* opiera się na par. 5 tego aneksu twierdząc, że przeważająca ilość gmin całego terytorium górnośląskiego opowiadała się za Niemcami i że względy gospodarcze przemawiają za przyznaniem G. Śląka Niemcom. Takie rozstrzygnięcie nie stoi, zdaniem *Germanji* w sprzeczności z par. 88 traktatu oraz par. 6 aneksu. Górnośląska granica powinna być, zdaniem *Germanji* z uwzględnieniem całości przepisów tycejących się głosowania. Według tego może art. 88 i par. 6 aneksu być użytym tylko w związku z par. 5. Fakt podziału G. Śląska nie będzie mógł być przyjęty przez Niemców jako coś słusznego (*als zu Recht bestehend*).

Jak widzimy prasa niemiecka usiłuje wyzyskać na swoją korzyść par. 5 aneksu do artykułu 88, w którym określono, że komisja przedłoży głównym mocarstwom wnioski co do linii, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym uwzględniając przytem zarówno wyrażoną wolę ludności jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości. Otóż paragraf ten mówi najjaśniej w świecie o granicy „le trace qui devrait être adopté comme frontière de l'Allemagne en Haute Silésie“, którą należy pociągnąć pomiędzy Niemcami, a Polską na G. Śląsku. Traktat mówi za tem i w 5 paragrafie art. 88 o podziale G. Śląska. Jeszcze dokładniej określa te rzeczy par. 6, mówiąc, że po ustaleniu linii granicznej, Komisja zawiadomi władze niemieckie, że mają objąć administrację obszaru, który został przyznany Niemcom. A za tem oba par. 5 i 6 rozcinają G. Śląsk na dwie części polską i niemiecką. Sofisterja

prasy niemieckiej jest bez względnie przeciwną tak literze, jako też sensowi par. 5 i 6.

Prasa i dyplomacja polska powinny w odpowiedzi na tendencyjną i fałszywą interpretację traktatu wersalskiego przez Niemców zawartą również w nocie rządu niemieckiego z 8 czerwca b. r. zabrać raz wreszcie głos. Czas już na to najwyższy. A atutów mamy w ręce całe mnóstwo, gdyż oba wspomniane par. 5 i 6 jakoteż wspaiały paragraf 4 traktatu wersalskiego, mówiący, że wynik głosowania będzie oznaczony gminną większością głosów w każdej gminie, rozgraniczają G. Śląsk na dwie części wschodnią z większością gmin polskich i zachodnią z większością gmin niemieckich. Jeżeli umiejętnie i z taką wytrwałością jak Niemcy bronili będziemy praw naszych do terytorjów, na których większość gmin oświadczyła się za Polską to sprawę wygramy.

*

W tygodniku angielskim *The Nation and the Athenaeum* z 26 marca pojawił się artykuł p. t. „Wartość niemieckiej cywilizacji.“ Nie podpisany pod artykułem autor widocznie zwolennik kierunku niemieckiego, stara się, na podstawie plebiscytu górnośląskiego udowodnić tezę, że zwyciężyła tutaj cywilizacja niemiecka, skąd wniosek, że oddanie zagłębia węglowego na Górnym Śląsku Polsce, czego autor weale nie wyklucza, byłoby zagrożeniem cywilizacji. Artykuł zauważa także pewną, weale nie ukrywaną awersję do Francji, której autor nie chciałby zostawić przewagi na Górnym Śląsku.

W artykule tygodnika angielskiego zarzykowano pogląd, że w Poznańskim i Prusach Zachodnich przy ewentualnym plebiscycie także nie wszyscy opowiedzieliby się za Polską (!). Co zaś do Górnego Śląska, to Polska prowadziła szeroką propagandę, przy tem Francuzi forytowali Polaków tak dalece, że angielscy oficerowie dla protestu podali się do dymisji. — Narodowościowo biorąc ludność Górnego Śląska jest oczywiście, jak to każdy przyznaje, w większości polską. Jeżeli Niemcy mimo to zwyciężyli, jest to zwycięstwem wyższej kultury nad niższą i duża część ludności polskiej wskutek tego, mimo więzów krwi, opowiedziała się za Niemcami. Podobnie jak Fryderyk Wielki zdobył Górny Śląsk mieczem, tak republika niemiecka zdobyła ponownie w głosowaniu przeważną część tej prowincji.

„Co uczyni obecnie Rada Najwyższa? — pyta autor. — Naturalnie pewne skorygowanie granicy jest możliwe dla trzech miejscowości, w których Polacy mają większość. Nie może jednak zwycięstwo Niemców być

zuiweczonym, gdyby pas węglowy, w którym wypadły bardzo nieznaczne i lokalne powodzenia Polaków, oderwano od Niemiec, rujnując Górny Śląsk i wschodnie Niemcy i rozdzielając przemysł od kopalin węgla, z którym jest związany.

Autor artykułu przewiduje okropne dla przemysłu niemieckiego następstwa w razie utraty zagłębia górnośląskiego.

Górny Śląsk bowiem dostarcza jednej czwartej części całej produkcji węglowej Niemiec, konsumpcja obecnie spadła do 60 pre. w stosunku do r. 1913, zaś bez Górnego Śląska spadnie do 40 pre., jeżeli zaś uwzględni się osłabioną wydajność silników, wówczas okaże się, że Niemcy dysponują obecnie 50 do 55 pre. ilością węgla przedwojennego. Dla przywrócenia równowagi gospodarczej w Niemczech niezbędną tedy jest rzeczka usunięcia braku (?) węgla.

Tutaj następuje zwrot przeciw „sprzymierzonej Francji“. Dąży ona do opanowania całego gospodarstwa węglowego, mając już w swych rękach zagłębie Saary i zagłębie Rury. Gdyby pas górnośląski przypadł francuskiej aliantce-Polsce, Francja zyskałaby wpływ także na gospodarstwo węglowe w zagłębiu górnośląskim, czyli stałaby się potężnym eksporterem węgla.

Już dzisiaj Francja sprzedaje węgiel otrzymany z Niemiec, w następstwie zapatorywałaby w węgiel Włochy i Skandynawję. To także argument, który usposabia autora artykułu nieprzychylnie dla Polski.

Ostatniemi czasami jednak daje się w prasie angielskiej zauważyć pewien zwrot w jej poglądach na korzyść Polski. Zwłaszcza gdy Anglja narażona została z powodu strajku na zastój w produkcji węgla, zaczyna sobie tam torować także drogę przeświadczenie, czem jest węgiel nie tylko dla W. Brytanji, lecz także dla Polski.

I tak *Morning Post* w jednym z ostatnich numerów nawiązując do strajku górniczego w Anglii, pisze:

Kiedy produkcja kopalin została zdystansowana, być może na lat kilka, ogół angielski tem więcej rozumie doniosłość kwestji, komu będzie przyznany najbogatszy w węgiel kraj, czyli Górny Śląsk, Polsce, czy Niemcom.

Niemcy niewątpliwie sfalszowali wyniki plebiscytu z przebiegłością im właściwą, a to przy pomocy 200.000 emigrantów przez sztuczne obniżanie kursu marki polskiej, przez fałszowanie wydawnictw polskich w okresie plebiscytu.

Obecnie przy rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej Polska może wysuwać nie tylko argumenty etnograficzne, ale i ekonomiczne

JERZY JUNOSZA-GALECKI.

11)

„FIN DE SIÈCLE“ (próba syntezy).

(Ciąg dalszy)

Schyłek i jego sztuka.

W schyłku kojarzy się wiele; tak waha się poezja między muzyką, malarstwem i architekturą, tak nasiąka muzyka pierwiastkami malarzkiego impresjonizmu, doprowadzając tem do wydoskonalenia i wyrafinowania malarstwa muzycznego. Ono, czyli t. zw. *Tonmalerei* w nowoczesnym słowa tego znaczeniu opiera się już na jednym „klasycznym“ dziele: jest nim VI. symfonia Beethovna. *Pastoral Symphonie* wyzwoliła malarstwo muzyczne z melodramatyki i dźwięcznych efektów ilustracji muzycznej. Twórczość Wagnera zaznaczyła się i tutaj; ciekawem jest, że realizm wycisnął też swe piętno na jego romantycznej sztuce. Dość przytoczyć jako przykład burzę z „*Latającego Holendra*“, a nawet i ustępy ze „*Złota Renu*“ lub „*Walkirii*“. Inaczej natomiast już pojmuję naturę Wagner w „*Tristanie*“ lub „*Siegfriedzie*“; te trąby myśliwych, ten szum liści i tajemniczy szepc źródła, ta bezbrzeżna tęsknota, więżąca od bezkresnych wód morza albo ten zamęt głosem ptaków i poezja lasu nie są już właściwie *Tonmalerei*, lecz symboliką przeżyć psychicznych za pomocą nastroju przyrody.

To uduchowienie natury, ta pewnego rodzaju panteistyczna myśl przewija się i przez obrazy Böcklina; zestawiano ich nawet. Są między nimi pewne podobieństwa, jak pełnia barwy, jak syfonika ich sztuki, co uwydatnia się u Böcklina przez harmonizację kolorów, przez ich tonaację na pewien zasadniczy ton; Wagner używa tutaj motywu przewodniego (*Leitmotiv*), który stanowi zasadniczy podkład nowoczesnej symfoniki, na którym buduje się dalej cały gmach splecionej polifonii; *Leitmotiv* przewija się przez dzieło, zmieniając wedle wymogów psychologii lub nastroju, swą harmoniczną szatę, to kureząc się w nerwowym skręcie, w ściśnięciu *stringenda*, to rozwijając się do pieśni. Łączy ich też używanie legendy lub archaicznego symbolu do wyrażenia przeżyć na-

wskróś nowoczesnej psychiki, dalej szerokość skali myślowej i nastrojowej. Sztuka Böcklina jest połączoną z prądami Odrodzenia; w niej jakby umierał Renesans klasyczny, wpatrzony u kresu swej drogi w kulturę ubiegłych wieków, w świat baśni i dawnych legend, rozkochany w apollinijskim blasku formy; jest ona jego późnym oddźwiękiem, wyrazem tęsknoty za nim. Wyrazem takim są też idee Burckhardta i mały poemat sceniczny Hofmannsthal'a: „*Der Tod des Tizian*“.

W schyłku jest wiele oddźwięków, wiele sprzecznych tęsknot, wiele paradoksów epokalnych; tak odzywa jakby nowy klasycyzm w parnasistach i kole poetów około St. George'a, tak burzy się techną średniowieczem a przytem we formach wyrazu tak nowoczesna nuta potępienia kobiety, jako inkarnacji wsłkiego zła w obrazach Rops'a i w książkach Strindberga i Przybyszewskiego; dużo w nim też filozofii, która przebiega z wewnętrznymi tak głębokimi, a pozornie tak dziwnymi utworów Bernard'a Shaw'a, która wsiąka też i w dzieła M. Klingera.

Jakaż jest jego muzyka? Nietzsche mówi raz o muzyce, jako o najbardziej pieśni epoki. Jakaż będzie więc najbardziej pieśń czasów umierających, schyłku?

Muzycznym twórcą, skojarzonym silnymi węzłami ze schyłkiem był przede wszystkim Claude Debussy. Jego styl nazwany impresjonistycznym; jest on impresjonistą muzyki. Symfoniczny styl Wagnerowski, którego polifonię rozwija dalej Ryszard Strauss, rozluźnia się u Debussy'ego rozwiewa się w lotny, muzyczny nastrój. Muzyka Debussy'ego wyspiewała w swych subtelnych, jakby z marzeń tkanych, dźwiękach pieśni schyłku, chwytła ona z impresjonistyczną wrażliwością jego odruchy, naginała się do wymagań współczesnych nerwów, żadnych nowych podniet, nowej muzyki po Wagnerze.

Było to trudnem; Wagner skupił w swoim dramacie muzycznym tyle zaczątków nowych prądów, zaciężył tak nad późniejszą twórczością kompozytorską, że „wyjście“ poza obręb jego wpływów było prawie, że niemożliwem. Niemiecka muzyka wydała niejako antypoda Wagnera w Brahms'ie; był on ostatnim z generacji tzw. klasyków.

Orkiestra Wagnerowska, ta wielobarwna, rozśpiewana, bujna, bogata orkiestra,

która stwarza ostatecznie z tradycyjnej opery *bel-canto* symfonję z akompaniamentem śpiewu, w której zesrodkowuje się właściwie oś myśli muzycznej, staje się punktem wyjścia dla późniejszej muzyki. Symfoniści i przedewszystkiem symfoniści i polifoniści.

W „*Mistrzach - Śpiewakach*“ dał Wagner przykład, jak można zużytkować potężny materiał nowoczesnej orkiestry do komedji, oparł się nawet tutaj o kontrpunkt w stylu Bach'a. Właściwość muzyki Wagnera, przeniesione do dzieł naśladowców, tracą jednak bardzo; dramat muzyczny po-Wagnerowski więc był jednym skłkiem pomyłek. Potęgę tłumaczono na hałas, motywy przewodni na banalną i pompatyczny hymn, na beznadziejnie nudne i jałowe młócenie paru taktów; jest to np. Bungert i Kistler.

Prawdziwem wyzwoleniem od wpływów pseudo-wagnerowskich był Ryszard Strauss, wódz nowoczesnej muzyki w Niemczech. Nieokreślony wprost temperament, a przytem sporo artystycznej refleksji, charakterystyczny rzut frazy muzycznej i zamknięcie w eksperymencie i technicznym zrobili z niego wyraz nowoczesnych dążeń muzycznych. Orkiestra jest krajem, gdzie on rządzi. Nie wiem, czy był kiedy kompozytor, który tak hipnotyzuje słuchacza, jak R. Strauss w „*Selome*“ lub „*Elektra*“. Dzieła te są też jego zetknięciem z duszą *fin de siècle*.

Motywy przewodni Wagnera, rozwijające się w nieskończony hymn lub nacechowany pierwiastkami patosu i powagi; zmienia się pod rękami Straussa w mozaikowo drobna arabeska, która potrafi się zwiężyć i przyciszyć do nikłego ornamentu, by wybuchnąć potem w orkiestralnem powiększeniu, wyolbrzymić się potwornie do konturów gigantycznej groteski. Jest to muzyka nerwów. Orkiestra „*przyłoga*“, jak może najdokładniej do poematów Wilde'a i Hofmannsthal'a, muzyka jednak nie stara się dać myśli przewodniej, wnikać w psychikę poematu, nie — nato jest za nerwową, kapryśną. Jej siłą jest nastrój; wywołuje oną orkiestralnym dźwiękiem, potrafi nim hipnotyzować, wprawić w stan oszołomienia, lęku lub tej charakterystycznej przy słuchaniu Strauss'a ekstazy nerwów.

Djonizejska muzyka to sztuka tonów Strauss'a; orkiestra jego to jakby szal mozaikowej arabeski muzycznej, to spłot tych zazwyczaj krótkich, a tak charakterystycznych

i dobitnych tematów, które piętrząc się jeden nad drugim, tworzą, związane ze sobą ten przepych barw i iskier, to świadko koloru. Orkiestra Strauss'a błyszczy, przypomina ona owe sztuczne blaski wielkich miast, przysyciło ją ich nerwowe i rozszarpane życie, igra w niej czasem ich rozkosz, błyszczenie i precudna ogniem, tajemnie w zamęcie bogactwa, rozbłysłych djamentów. Zwa ona i bakchiecznie szaloną, gnana chorobliwym wysiłkiem nerwów, pieśń.

Antypoda jego, czy prawdziwym czy sztucznym, w to nie wchodzi, jest Max Reger; muzyk ten, wychodzący od form „klasykicznych“, od fundamentów muzyki „klasykicznej“, od Bach'a, dalej od Brahms'a, łączy klasycyzm z stylem nowoczesnej muzyki, tworząc tem dzieła chaotyczne, rozzerwane, których głębia myśli gubi się w natłoku formalistyk; nowoczesny ich całkiem wyraz psychiczny staje się na tem tle sztucznym.

Powracamy znowu do Debussy'ego; jego muzykę kocha każdy człowiek tej epoki, który jest trochę *décadent*, którego poecią egzystencyjną tajemnicą, czar subtelnie tkanej formy. Płynie ona na kanwie utkanej z subtelnych marzeń schyłku, daje ona mu to, czego on pragnie: subtelne dźwięki, poezję nastrojową dla tych, których razi poezja patosu, którzy odrzuciła siła i sentymentalizm. Nic z tego Debussy'ego; nie znajdzie tam ani retorycznej gestykulacji, ani banalnej melodyki ani popularnie pojętego uczucia; muzyka jego nie zrazi nikogo a przemówi przedewszystkiem do nerwów wyrafinowanych, do tych ludzi, zakochanych w cieplarnianej atmosferze nastroju; w muzyce Straussa wyraża się zamęt blasków i jaskrawych światła, to życie zewnętrzne wielkich miast, ich ulic gwarne i rozszalałe chęcią użycia, Debussy natomiast wyspiewuje tęsknoty tych marzących estetów, przeżywających, a raczej przeżyających przeżycia swej wyrafinowanej fantazji, zdała od zgiełku tłumy i ulicy w ciemnych, przytłumionych barwami kuszących komnatach; zapada zmrok, okna wychodzą w park, którego ekskluzywną i arystokratyczną szatę tak kocha każdy schyłkowiec; do tego przemawia Debussy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przemawiające na jej korzyść. Istotnie Polska potrzebuje bezwzględnie odbudować swoje życie ekonomiczne, nie może sprowadzać węgla z zagranicy, a to z uwagi na kurs marki. W przeciwnieństwie do tego Niemcy nie potrzebują bynajmniej węgla górnośląskiego, albowiem przed wojną używali tylko części produkcji węgla śląskiego, pozostałe zaś znaczne ilości były zużywane przez Śląsk przez Polskę. Górny Śląsk jest dla Polski niemal sprawą jej istnienia, zaś dla Niemiec jedynie sprawą węglową. Charakterystycznym jest, iż od samego początku Niemcy usiłują połączyć kwestję odszkodowań ze sprawą Górnego Śląska.

Pod tym względem — kończy *Morning post* — w Warszawie panuje nie pozbawione słuszności przekonanie, że Niemcy nie zapłacą odszkodowania wojennego, czy to posiadając Górny Śląsk, czy bez niego, jeżeli nie będą zmuszone siłą.

O pośrednictwo Ameryki.

Rząd Bzeczy niemieckiej wystosował za pośrednictwem przedstawiciela Amerykańskiego w Berlinie następującą notę do prezydenta Stanów Zjednoczonych:

Mimo istniejącego jeszcze formalnie stanu wojennego, mają podpisani zaszczyt w imieniu rządu niemieckiego zaproponować Panu Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, aby objął pośrednictwo w kwestji reparacji i ustalił sumę, którą Niemcy będą miały zapłacić mocarstwom koalicyjnym. Równocześnie proszą Niemcy Pana Prezydenta, aby wyjednał zgodę aliantów na tego rodzaju pośrednictwo, oświadczając przytem uroczystie, że rząd niemiecki bez ograniczeń i bez zastrzeżeń gotów jest zapłacić mocarstwom koalicyjnym tę sumę, jaką prezydent Stanów Zjednoczonych po dokładnym zbadaniu uzna za słuszną. Obowiązuje się on niniejszym wyraźnie wypełnić Jego wyrok rozjemy jakkolwiek on będzie brzmiał we wszystkich szczegółach tak co do litery jak i co do ducha.

Naród niemiecki głęboko przekonany o uprawieniu tej swojej prośby, z niewątpliwą szczerością przedkłada ją Panu Prezydentowi Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swego konstytucyjnego rządu. Naród niemiecki żywi niepełną nadzieję, że będzie spełniona jego prośba o decyzję, wedle prawa i sprawiedliwości w myśl głębokiego życzenia wszystkich narodów cywilizowanych, celem uniknięcia nieprzewidzianych skutków, groźących z zarządzeń przymusowych i celem doprowadzenia do pokoju światowego.

Podp. *Föhrenbuch, Simons,*

Matin donosi z Nowego Jorku: Gubernator stanu nowojorskiego oświadczył Viviani'emu, że Francja może we wszystkich sprawach liczyć na poparcie Ameryki. Wzwał łączy Francję z Ameryką jest nierozwiązalny.

Rząd amerykański odrzucił propozycję niemiecką w sprawie pośredniczenia Ameryki w kwestji odszkodowań, oświadczył jednak że jeżeli Niemcy przedstawią mu propozycję mogącą służyć za podstawę dyskusji, wówczas rząd amerykański zbada i przedłoży sojusznikom we formie nadającej się do przyjęcia przez nich i pozwalającej na natychmiastowe podjęcie rokowań. Rząd amerykański wyraża ponownie nadzieję, że Niemcy sformułują propozycję w ten sposób, aby zezwoliły na podjęcie dyskusji.

Pisma berlińskie donoszą, że odmowa Ameryki pośredniczenia między Niemcami a koalicją wywołała już w pewnym stopniu przesilenie w Berlinie. Mianowicie minister spraw zagr. Simons zgłosił wniosek o ustąpienie całego gabinetu. Sądzi on, że wszelkie próby bezpośredniego przedłożenia propozycji niemieckich co do odszkodowań będą bezskuteczne, jest jednak zdania, że żadna próba nie powinna być zaniechana. Kanclerz *Föhrenbach* oświadczył, że bezwarunkowo należy uczynić ostatnią próbę nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sprzymierzonymi jakkolwiek jest przekonany, o bezcelowości tej próby.

Hythe.

Omawiając niedzielną konferencję w Hythe pisze *Daily Chronicle* między innymi: W oficjalnych kołach Londynu usposobienie wobec Niemiec staje się coraz to ostrzejsze. Rząd angielski okazał wielką cierpliwość, ale widzi obecnie, że cierpliwość tę przyjęto w Berlinie za objaw niezgody między sprzymierzonymi licząc na dalszą różnicę zdań, która mogła przynieść Niemcom korzyść. Mamy do czynienia z dawnymi Niemcami, którzy nie wiele się zmienili od r. 1914. Anglia nie weźmie udziału w okupacji zagłębia Ruhr tylko dla tego, że wojsk swoich potrzebuje

u siebie, ale to jest rzeczą pewną, że między Londynem a Paryżem panuje w tej mierze zupełne porozumienie. Okupacja zagłębia Ruhr będzie miała na celu zmuszenie Niemiec do zapłacenia odszkodowań. Powie się Niemcom: Dopóki nie zapłacicie odszkodowań, dopóty nie dostaniecie węgla. Zapłaćcie długi, rozbrojcie wojsko, osądźcie swoich zbrodniarzy wojennych i dostaniecie opał. Inne ważne kopalnie węgla, z których Niemcy czerpały swój materiał opałowy znajdują się na Górnym Śląsku i te dostaną się w najbliższym czasie prawdopodobnie Polsce, a to na podstawie większości głosów polskich oddanych w czasie plebiscytu przez ludność tubyleczą.

Tydzień dzieci T. O. M. w r. 1920.

Wedle dokonanych obecnie ostatecznych zestawień ogólny dochód „Tygodnia dzieci“ we wschodniej Małopolsce przyniósł w roku 1920 brutto 438.813'05 Mk.

Na dochód ten złożyły się zbiórki urządzone w wschodniej Małopolsce przez powiatowe Komitety lokalne zorganizowane z ramienia sądów po wszystkich większych miastach i miasteczkach oraz we wielu wsiach więcej społecznie uświadomionych.

Znaczniejsze kwoty zebrały następujące Komitety obywatelskie:

W Drohobyczu	87.605 Mk.	53 fen.
We Lwowie	55.951	45
W Tarnopolu	23.648	27

Kwoty po nad 10.000 Mk. zebrały Komitety obywatelskie „Tygodnia dzieci“ w Kołomyżach, w Monasterzyskach, Radziechowie, Stryju i Mielnicy, a ponad 5000 Mk. Komitety obywatelskie „Tygodnia dzieci“ w Komarnie, Borszczowie, w Kałuszu, w Krakowcu, Horodence, Brzeżanach, Dynowie, Samborze i Buczaczu.

Jeżeli się zważy, że w roku ubiegłym marka polska miała wartość kilkakrotnie wyższą od obecnej, to osiągnięte zostały wyniki stosunkowo wydatne.

Sprawę zbiórki „Tygodnia dzieci T.O.M.“ w r. 1920 załatwiam szczegółowo osobnym okólnikiem wystosowanym na ręce procesów sądów okręgowych i naczelników sądów powiatowych we wschodniej Małopolsce.

W tej drodze zaś niech mi będzie wolno imieniem własnym i Zarządu głównego T.O.M. wyrazić zbiorowo serdeczne i gorące podziękowanie wszystkim szlachetnym i hojnym ofiarodawcom, tudzież uczestnikom zbiórki, którzy nie szczędzili ofiar, czasu, poświęcenia i trudu dla dobra dziecka i tym sposobem przyczynili się do utrwalenia bytu i potęgi naszej odrodzonej Ojczyzny na przyszłość

Prezes sądu apelacyjnego i prezes T. O. M.
Czerwiński m. p.

Odezwa do dzieci!

Zachęćcie Waszą ofiarnością i gotowością, z jaką złożyliście niedawno tak wiele pięknych zabawek i książek dla Waszych rówieśników na Górnym Śląsku na ręce Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, zwracamy się do Was Dzieci kochane, z serdeczną prośbą o pamięć dla tych, których tak wiele w kraju naszym długi i okrutna wojna, tu na kresach zwłaszcza, uczyniła sierotami. Pukamy do Waszych dobrych serduszek o współczucie dla tych, którym dnie płyną smutne i łzawe, które nie zaznają już więcej tego ciepła domu rodzinnego, jakiego Wam Pan Bóg użyczy.

Tak ładnie wyraża to poeta:
„Póki masz matkę dziecino
Co codziem główkę twą pieści
Choć nieraz łzy ci popłyną
Prawdziwej nie znasz boleści“.

A one, sieroty, znają tę boleść opuszczenia i te wszystkie bóle, które opuszczenie rodzi. Nie utulą ich w płaczu matczyne ramiona, nie rozwesela ich głos matki.

Otóż Wy, Dzieci drogi, możecie pamiętać o nich, współczuciem dla nich, małą ofiarą w postaci zabawki czy książki sprawić wielką radość sierotom serduszkom, wywołać uśmiech szczęścia na ich ustach, błyski radości w oczkach.

Zwróćcie się więc z prośbą do Swych Rodziców o pozwolenie obdarowania tych sierotek jakąś zabawką lub książką i złoście ją lub pocztą przeszlijcie pod adresem:

Rada Opiekunicza Okręgowa dla Małopolski.

We Lwowie, ul. Kopernika 17 I.

Polski Żalobny Krzyż.

Ministerstwo spraw wojskowych, wychodząc ze słusznego a chwalebego założenia,

że miłość i wdzięczność, jaką winniśmy naszym bohaterom, sięgać powinna i poza grób. — powzięło piękną myśl powołania do życia instytucji czyli sekcji, której zadaniem byłoby roztoczenie opieki nad grobami i mogiłami naszych drogich wojaków, których kryje czy to ziemia rodzinna, czy też obca. Instytucja ta pod mianem „Polski Żalobny Krzyż“, której statuty zostały już opracowane i sankcjonowane przez miarodajne czynniki. — a o której zebraniu konstytucyjnym w Poznaniu donosiliśmy onegdaj — poayślana jest w ten sposób, że tworzyć będzie osobne oddziały na poszczególnie D. O. Geny.

Polski Żalobny Krzyż ma na celu:

1. Otaczanie opieką i upiększanie mogił żołnierzy polskich w kraju, w sporządzaniu ewidencji i utrzymaniu mogił wojennych itp.

2. Udzielanie pomocy Rządowi i poza jego granicami.

3. Okazywanie pomocy osobom, zwiedzającym mogiły, przez udzielanie im wskazówek, czynienie ułatwień itp.

Udzielanie pomocy materialnej rodzinom poległych i zmarłych żołnierzy polskich przy ekshumacji i przewozie zwłok w rodzinne strony.

Dla urzeczywistnienia tego celu Towarzystwo Polski Żalobny Krzyż:

1. Szerzy ideę otoczenia opieką mogił wojennych przez rozpowszechnianie odpowiednich odezw, broszur i publikacji, urządzanie odczytów, wystaw artystycznych itp.

2. Ogłasza konkursy w sprawie zdobnictwa cmentarnego, sporządza odpowiednie projekty, czuwa nad ich urzeczywistnieniem itp.

3. Utrzymuje własne zakłady kamieniarskie, stolarskie, ogrodnicze itp.

4. Wyznacza honorowych opiekunów cmentarzy i pólnych dozorców.

5. Porozumiewa się z podobnymi towarzystwami zagranicznymi dla ujednostajnienia akcji opieki nad mogiłami żołnierzy.

Praca robotnika kolejowego.

II. Podczas zwiedzania lwowskich głównych warsztatów kolejowych, uderzyła dziennikarzy przypatrujących się pracy robotnika kolejowego, wielka ilość zniszczonych wagonów osobowych, jednakże nie przez wypadki wojenne, lecz już w czasach nowszych powojennych. Warsztaty kolejowe lwowskie naprawiają obecnie znacznie większą ilość wagonów kolejowych i tak za miesiąc styczeń, luty i marzec razem około 800 wagonów wypuszczone z pracowni i oddane je do użytku publicznego. I oto dzieje się rzecz, która obchodzi całe społeczeństwo. Już po jednej turze wagony odlakierowane, z nowymi posadzkami, oknami, siedzeniami i tapetami, powracają okrutnie zniszczone częstokroć tak samo, jak jeszcze niedawno, gdy tabor kolejowy wystawiony był na działania wojenne.

Jest to fakt naprawdę smutny i wymaga szerszego omówienia. Pewne osobniki bądź to ze złej woli, bądź to z braku świadomości, że wóz kolejowy jako własność Państwa jest też wspólną własnością obywateli, dopuszczają się najrozmaitszych wykroczeń i zwykle z powodu braku zainteresowania współzjadających uchodzą bezkarnie. Tego rodzaju praktyki złych osobników, narazają w wysokim stopniu nie tylko Skarb Państwa na obrzymie straty, bo obniżają wartość majątku kolejowego, ale równocześnie działają na szkodę obywateli, którzy zmuszeni są podróżować w wagonach zrujnowanych, odartych z siedzeń, bez szyb i tych wszystkich wygód, które zarząd kolejowy, idąc po linii planowej gospodarki, zamierza ofiarować publiczności po ciężkich przejściach wojennych.

Trzeba z całym naciskiem wystąpić przeciw zwykłym anonimowym niszczytelom dobra publicznego i zaapelować do ogółu obywateli, by zwracali baczną uwagę na wszelkiego rodzaju wykroczenia współzjadających i oddawali ich w ręce władz kolejowych i policyjnych, czyniąc to w imię dobra swego.

W parku wozowym znajdują się jeszcze szeregi wozów osobowych, które oczekują rementu. Widać tam wozy różnych typów i wielkości, z niektórych sterczą szkielety, to znów na wpół spalone i zdruzgotane pociskami artylerji. Jednakże niemal każdy dzień zmniejsza szeregi wozów przeznaczonych do naprawy wciągają je robotnicy jedną stroną do hali napraw, a po jakimś czasie drugą stroną wychodzą odnowione, zmieniłone do niepoznania i toczą się w świat.

Bardzo interesującym jest przerabianie wozów to z. z. szeroko-torowych t. j. rosyjskich na wozy normalno-torowe. Jak wiadomo rozstawienie szyn toru szerokiego jest szersze o 9 cm. od toru normalnego. Przy

pomocy prasy hydraulicznej o ciśnieniu 350 atmosfer, garnitur kół rosyjskich przy odpowiednim urządzeniu, jest ściśnany z obu stron w ten sposób, że oddalenie obu kół na osi zmniejsza się po obu stronach, o 45 cm, co w sumie daje już wymiar normalno-torowy. W ten sposób można przerabiać wozy szerokokorowe na normalne, a już obecnie warsztaty osiągnęły wprawę, co wpływa bezwarunkowo na precyzyję wykonania i usuwa ewentualnie niespodzianki w ruchu.

Wyniki pracy w roku 1921, a podnieść należy, że właśnie w czasie objęcia steru kolejnictwa przez Ministra Jasńskiego w porównaniu ze stanem zeszłorocznym, bardzo dobre i zapowiadają poważne sukcesy w dziele uporządkowania całego taboru wagonowego i parowozowego. W roku ubiegłym — jak wykazuje cyfrowa statystyka napraw — odbywały się przeważnie reperacje dorywcze, obliczone na krótki efekt, aby podoląć trudnym wymaganiom wojskowym.

Obecnie kierunek gospodarki kolejowej dąży do przeprowadzenia napraw gruntownych, nie licząc się wcale z faktem, że trzeba więcej pracy i czasu, aby podoląć tym wymaganiom.

Bardzo duży nacisk kładzie lwowska dyrekcja kolejowa na pospiech w naprawach wozów towarowych, biorąc udział w ogólnych zapatrywaniach, że wagony towarowe potrzebne są, a zwłaszcza w obecnej chwili, do przesuwania przesyłek aprowizacyjnych, rolniczych i budowlanych.

W następnym artykule omówimy wydajność warsztatów kolejowych w Stryju, oraz poruszmy zadania kolejnictwa współdziałającego z przemysłem naftowym.

St. Zachariasiewicz.

KRONIKA.

Lwów, 23 kwietnia 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 24 kwietnia.
Rzym.-kat.: Filipa.
Gr.-kat.: Antyp.
Słowiański: Jerzego św.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57,
zachód słońca o godzinie 7 minut 56.

Temperatura o godzinie 12 w południe
+ 17 stopni.

Poniedziałek, 25 kwietnia.

Rzym.-kat.: Marka.
Gr.-kat.: Wasylija.
Słowiański: Jarosława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59,
zachód słońca o godzinie 7 minut 58.

— Wyszedł z druku Nr. 34 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 kwietnia 1921 r. zawierający treść następującą:

203. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 lutego 1921 roku, w przedmiocie Statutu Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Statut Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

— Naczelnik Państwa w Krakowie. Jak się dowiaduje *Najrząd*, z końcem b. m. albo z początkiem ma a przyjedzie do Krakowa Naczelnik Państwa Piłsudski na uroczystość nadania Mu honorowego tytułu doktora praw. Równocześnie Naczelnik Państwa weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod gmach kliniki ginekologicznej.

— Minister zdrowia publicznego dr. Witold Chodźko wyjechał wczoraj do Paryża na międzynarodowy zjazd higieny publicznej. Ministra Chodźkę zastępuje w urzędowaniu szef departamentu dr. Borzęcki.

— Wezwanie. Wszyscy ci obrońcy Lwowa, którzy w dniu 17 sierpnia 1920 t. j. w dniu katastrofy pod Zadwórzem znajdowali się w baonie s. p. kapitana Zajęczkowskiego i obecnie powrócili z niewoli bolszewickiej zechcą w celu złożenia świadectwa zgłosić się bezwzględnie w sądzie wojsk. O. G. we Lwowie ul. Zamarstynowska 9 w biurze sędziego śledczego kpt. dr. Markowskiego, lub podać pisemnie swe adresy z powołaniem się na L. Dsk. XV. 2436, 21.

— Do wiadomości kresowców Polaków. Komisja legitymacyjna dla poświadczonych obywatelstwa polskiego urzęduje w ratuszu na I. p. w sali komisyjnej drzwi nr. 51 od dnia 22 kwietnia b. r. w godzinach od 9 do 1 przed południem i od 5 do 7 po południu. W niedzielę od 10 do 12 w południe.

We Lwowie, dnia 23 kwietnia 1921.

J. Neumann w. r.

— **Związek adwokatów polskich.** „O Nowej Konstytucji Państwa Polskiego“ będzie mówił prof. Uniwersytetu dr. Stanisław Starzyński na uroczystym zebraniu Polskiego Towarzystwa Prawniczego Związku adwokatów polskich i Małopolski. Związku sędziów polskich, które się odbędzie staraniem tych Towarzystw w sobotę, 23 kwietnia 1921, o godz. 6 min. 30 wieczorem w wielkiej sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego (ul. Zimorowicza 1. 9). Wstęp wolny dla członków tych Towarzystw i ich rodzin a także dla członków polsk. Towarzystwa Politechnicznego i ich rodzin, jako gości.

— **Statut o poborze podatku miejskiego za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach i t. p.** jest zamieszczony w ogłoszeniu urzędowym dzisiejszego numeru gazety.

— **Tymcz. Komitet koleżeńcki byłych uczniów klasy VIII. b) i e) filii IV. gimnazjum we Lwowie,** którzy złożyli egzamin dojrzałości w r. 1911, prosi wszystkich kolegów o nadesłanie do dnia 1 maja b. r. swych adresów na ręce kolegi por. Zygmunta Krogulskiego. Lwów. ul. Listopada 17, celem wzięcia udziału w zjeździe, mającym się odbyć dnia 16 maja b. r.

Wszystkie polskie dzienniki upraszają o bezpłatny przedruk.

— **Związek Sokół** zwołuje do Warszawy w pierwszej połowie lipca Zlot Sokółów z całej Polski. Aezkolwiek siły sokolstwa naszego podczas wojny osłabły znacznie, zlot jednak zapowiada się nader licznie.

Z po za granic Polski zapowiedzieli swój przyjazd Sokół polscy z Ameryki, z Westfalji i Nadrenji, z Berlina, a także Związki sokole chorwacki i słowacki. Unia gimnastyczna francuska przysłała na zlot drużynę wzorową z prezesem Unji na czele.

Spodziewany jest również bardzo liczny zjazd Sokółów ze wszystkich gniazd, znajdujących się na ziemiach polskich. Komitet zlotowy krząta się gorliwie, aby przybywającym zapewnić kwatery podczas zlotu i zaprowiantowanie, oraz uzyskać dla nich ulgi na przejazd kolejami. Wszystko to przedstawia, wobec spodziewanych 8—10 tysięcy przyjezdnych znaczne trudności w obecnych czasach, lecz przy odpowiedniej energicznej organizacji da się niewątpliwie pokonać. Trudności te nie powstrzymują napewno naszych dzielnych druhów od licznego stawienia się w Warszawie na pierwszym zlocie w wolnej Polsce!

— **Wiec w Buczaczu.** Staraniem Związku Strzeleckiego odbył się manifestacyjny wiec w Buczaczu dnia 10 kwietnia b. r. o przynależność Górnego Śląska. Wiecew przewodniczył ks. proboszcz Pękalski. Referat o Górnym Śląsku wygłosił inż. Ostrowski, w którym obrazowo przedstawił wyniki plebiscytu i granice, tereny rolne i przemysłowe oraz jak się na to zapatrują państwa ententy i inne.

Po przemówieniu odczytano rezolucję jak we Lwowie dnia 4 kwietnia, którą przyjęto jednogłośnie. Po odśpiewaniu „Koty“ wiec zakończono.

Dnia 10 kwietnia odbyły się wiece tłumne w Felsztynie, Posadzie felsztyńskiej i w Kunowie, staraniem Związku Strzeleckiego, gdzie zapadły jednomyślnie a podobne rezolucje.

Dnia 17 kwietnia odbyły się wiece również staraniem Związku Strzeleckiego w Medenicach, gdzie uchwalono jednomyślnie rezolucję podobną jak we Lwowie 4 kwietnia b. r. Przemawiali pp. Młynarz, Pieróg Michał tamt. obywatel, Dworski, kom. Obw. Zw. Strzeleckiego w Drohobyczu. Zaznaczyć należy, że tak tłumnego wiecu Medenice nie widziały do czego przyczynił się udział ludności okolicznych gmin żywo interesujących się przynależnością Górnego Śląska do Polski.

Tegoż dnia odbył się liczny wiec w Ziemi Złoczowskiej gdzie wśród tłumnych pochodów wzięły udział wszystkie szkoły, ludność miejscowa i wojskowość, zamianifestowano jeszcze raz wolę tamtejszej ludności w sprawie przynależności ziemi Śląskiej do Polski.

— **Goście lato?** Podług zdania licznych profesorów, zamajających się meteorologią, przyniesie nam ma lato w bieżącym roku dużo upałów i częste burze. Uczeni motywują swe przepowiednie tem, iż ubiegła zima wytworzyła za wysoką bazę temperatury dla nadchodzącego lata. Oczekajmy czy się sprawdzi!

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt Górnego Śląska: K. Gępertowa, Czortków, 1000 Mk., jako nieprzyjęte „sporne“ od p. G.

Na kaplicę „Orląt“: Dr. Zygmunt Holubut 200 Mk.

Na sieroty po obrońcach Lwowa: Czesławostwo Krzyżanowscy zamiast kwiatów na trumnę sp. Janiny B. Fiszerowej 200 Mk.

— **Tajemnicę domu Habsburgów,** jedną z najbardziej może tragicznych ukazuje obecnie teatr świetlny „Apollo“. Oto smutna historia „Orlątka“, najprawdziwszego spadkobiercy wielkiego Napoleona, przed którym na tym samym dworze, chyliły się głowy najwyższej arystokracji wiedeńskiej i wszechwładnego Metternicha. A dzisiaj syn Napoleona I. i Marji Luizy, arcyksiężniczki austriackiej u swojego dziadka, cesarza Franciszka, jest tylko więźniem. Ażeby zatrucić jadem duszę i podkopać zdrowie wątłego chłopea, otacza go zawsze mściwi Metternich miłostkami dam dworu, nie wiedząc, że w ogniu tym spali także własną swoją córkę. Na drodze księcia Reichstadu stanęła płomenna bonapartystka Helena, ale ta dla idei usunęła swoją miłość na zawsze. Lecz „Orlątko“ nie miało sił do walki z podstępem i zgasło w kwiecie wieku na gruźlicę. A tragedia syna Napoleona to jeszcze jeden wielki grzech na sumieniu domu Habsburgów. Zdjęcia dokonane w Schönbrunnie, wywołują żywe zainteresowanie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę popołudniu „Miód kasztelan-ski“ — wieczór „Madame Butterfly“.

W niedzielę popołudniu „Lalka“ — wieczorem „Twarz i maska“.

3 MAJA.

Zawiazany z inicjatywy reprezentantów władz, oraz instytucji kulturalnych Lwowa Komitet obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja, prowadzi od szeregu dni żywą pracę, celem przygotowania uroczystości. Komitet podzielił się na sekcje: obchodową, odczytową i finansową, które zajmują się szczegółami obchodu.

Na posiedzeniu odbytem wczoraj przez ściślejszy Komitet wykonawczy w obecności pp. kuratora Sobieskiego, wiceprez. Zimnego, jako zastępcy Generalnego Delegata Gałęckiego i dyr. dr. Reinlendera ustalono program uroczystości.

W dniu 2 maja odbędzie się w sali ratuszowej uroczysty obchód z przemówieniem rektora Politechniki dr. Pawlika.

W dniu 3 maja o godzinie 10 rano na polanie Cytadeli Msza polowa, którą odprawi ks. Arcyb. Bilczewski, poczem nastąpi pochód. Popołudniu otwarcie boiska Sokoła Macierzy, zaś wieczorem obchody w salach Sokoła Macierzy, Sokoła II, i Organizacji okręgu VI. W dniach 3, 5 i 7 maja odbędą się nadto obchody dzielnicowe, oraz w gminach podmiejskich, których zaaranżowaniem zajęły się towarzystwa: Organizacja Narodowa Kobiet, Sokół II, Koło Akademickie T. S. L.

Sekcja finansowa Komitetu organizuje sprzedaż odznak i nalepek i całą zbiorke Daru Narodowego T. S. L.

Biuro Komitetu mieści się w lokalu Związku okręgowego T. S. L. ul. Fredry 3, I piętro.

Komitet zwraca się tą drogą do Organizacji prowincjonalnych z wezwaniem, by we własnym interesie jak najrychlej zechciały przesłać zamówienia na broszury, odznaki i nalepki 3-cio Majowe.

Z TEATRU.

(„Twarz i maska“, komedia w trzech aktach Luigi Chiarelli — tłum. W. Perzyński.)

Dziwił się niedawno Boy zdziwieniu tych wszystkich, którzy nie pojmują, że można zawsze jeszcze podejmować tak wytarty i ogadany temat, jak zdrada małżeńska. W istocie jednak raczej należałoby się dziwić, że ludzie wogóle o czem innym piszą, omijając kwestję tak niezmiennie aktualną, zawsze palącą i dla wszystkich pierwszorzędnego znaczenia. Zagadnienie, które wiąże się z podstawami szczęścia jednostkowego i moralności powszechnej, a zarazem z zasadami całości, dostojności i trwałości rodziny — nie jest bynajmniej kwestją błahą.

Ze przy całej swej powadze dostarcza ono i nadal dostarczać będzie obfito materiału humorystom, satyrykom i komedjo-

pisarzom, tem lepiej, albowiem, cokolwiekby powiedzieli pesymisci, człowiek nie jest zrodzony dla samych westchnień i jęków. Błogosławiony więc każdy, kto z pod popielu pospolitych tragedji życiowych potrafi wybrać garść rozweselających iskier śmiechu. Błogosławiony zatem niech będzie i p. Luigi Chiarelli, który nawet karawaniarzy umie we agnąć w wir zabawnej krotechwili.

Hr. Paolo Graziano kocha swą żonę. Nie jest w tym względzie wyjątkiem. Nad jeziorom Como wszyscy kochają swoje żony, nie pozostając obojętymi na wdzięki innych kobiet. Mężczyznom się to jednak wyhbseza, co do kobiet ma się pewna wątpliwości. Niema ich tylko hr. Paolo, który wie, iż żonę, gdyby go zdradziła, zabiłby natychmiast. Uczyniłby to przedewszystkiem dla ocalenia honoru.

Żona go zdradza. W chwili, gdy kochanek jest u niej Paolo, który się o tem dowiaduje z półśówek jednej z dam, biegnie do jej pokoju, wyłamuje drzwi, lecz ani żony ani kochanka już nie zastaje. Uciekli.

Za chwilę jest sam z okrutną rozpaczą w duszy. Cichutko otwierają się drzwi od terasy. Wechodzi niewierna Sawina. Paolo rzuca się ku niej z wściekłością Otella, aby ją udusił. Jakiś lek rozkurza mu palce, za-cisnięte dokoła tej pięknej, białej szyi. Bierze rewolwer i nie zrobił jej nie może. Mógł to uczynić w chwili zapamiętania, w momencie strasznego wprost bólu, ale teraz nie uczyni tego. Byłoby to morderstwo, obliczone na zimno.

Lecz honor jego musi być ocalony. Sawina wyjedzie i pod obcym nazwiskiem przebywać będzie za granicą. Nie zobaczą się nigdy. Musi umrzeć dla całego świata. Paolo odda się w ręce władzy, której powie, że żonę swą udusił i rzucił z terasy do jeziora, a obronę powierzy najlepszemu swemu przyjacielowi, adwokatowi Spinie, o którym nie wie, że był właśnie kochankiem Sawiny.

W triumfie wraca uwolniony przez sąd Paolo do domu, pełnego kwiatów i uznania dla bohaterkiego małżonka. Jego „czyra“ urasta do rozmiarów tak wielkich, że aż go ośmiesza. Stary bankier, który swej żonie, zdradzającej go z pewną regularnością i systemem — wszystko zawsze gotów wyba-czyć, ma chwilę wielkiego zadowolenia, gdy wykazuje Paolowi, że mąż podobnie dbał o swój honor, jak on — może być równie, lub nawet więcej śmieszny od zrezygnowanego rogała.

Paolo jednak kocha swą żonę i czeka na nią. Sam może nawet nie wie, że czeka na nią i myśli o niej. Ona przychodzi — *tout simplement*. Przychodzi, bo go chce zobaczyć. Ona wie, że ją kocha mimo wszystko. Przecież miłości nie daje się jako na grodę cnoty. Przychodzi, bo bez niego żyć nie może. Kocha go i nigdy nie przestawała go kochać. To, co było tej nocy, to był prze-mijający błąd.

Paolo nie powinien na to patrzeć tak surowo. Jest stanowczo przesadny i śmieszny. Głuchał ją zabić, ale nie tak, jak to o owej czystej Lukrecji powiedziano: *ne ulla deinde impudica Lucretiae exemplum vivat*. Pragnął jedynie salwować swój honor, o którym miał nadmierne wyobrażenie. Patrząc teraz na tę młodą piękną kobietę nie śmie wypowiedzieć tego, co w głębi czuje, że do-brze, ale jak dobrze się stało, iż jej nie za-bił. To przecież nędzuie i głupio zabijać kobietę i niszczyć ten cudowny instrument rozkoszy miłości.

Sawina jest piękną i wywiera nań nieodparty urok kochającej kobiety. Niepodobna nie przebaczyć grzechu jej nerwów i jej młodej krwi. Miłość ma przecież w sobie takie skarby wyrozumiałości. Mówi mu o tem ta ziemia włoska, cała przesycona miłością i tak łaskawa dla kochanków. Filozofującego bankiera Zenottiego niema w pobliżu, lecz gdyby był, powinienby wziąć Paola na stronę i przerecytować mu te piękne wiersze: *Les choses de l'amour ont de profonds secrets. L'instinct primordial de l'antique nature,*

Qui mélaît les flanes nus dans le fond des forêts, Trouble l'épouse encor sous sa riche ceinture; Et, savante en pudeur, attentive à nos lois Elle garde le sang de l'Eve des grands bois.

Ale dla Paola wymowniejszym jest czyste spojrzenie jasných oczu Sawiny i jej pocałunki gorące.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Minister Jasiński w warsztatach kolej.

Warszawa. Minister kolei żelaznych

I tu bezsilny się czuje do dalszego straszczania sztuki. Autor zdołał utrzymać ciekawość widza na uwieży, gotując mu coraz nowe niespodzianki. Wyłowiono z jeziora jakieś zwłoki i wszyscy zgodnie przyznali, że to ciało żony Paola. Sam nawet Paolo przyznał. Z tego powstała istna „awantura włoska“, bo w chwili gdy stękniony Paolo szuka ukojenia w ramionach żywej Sawiny, całe towarzystwo przygotowuje jej pogrzeb. Nad wszystkim zaś pojawia się roześmiane szczerze oblicze autora, który tymczasem rzucił swemu bohaterowi maskę i ukazał nam jego twarz, trochę jeszcze kwaśną (ta no!) ale już wypogadzającą się pod promieniami świeżej miłości.

„Czy to niemoralne, łaskawa pani? Tak? A więc idźmy za tym oto pogrzebem. Za chwilę zaczną śpiewać według zwyczaju włoskiego *Dies irae*. Przygotujmy serca swoje na słowa groźne i pełne nadziei. Oto w rytmach, jakby drżących cichem, w niebo wpatrzonem objawieniem płyną ku nam słowa trzynastej zwrotki:

*Qui Mariam absolvisti:
Et latronem exaudisti.
Mihi quoque spem dedisti...*

Wracając do domu miałem jedno małe zmartwienie. Niespokojny byłem trochę o los Sawiny. Nie, ten Paolo — mimo wszystko nie podoba mi się. Jest trochę zbyt nerwowy i w oczach ma jakieś niesamoiste błyski. Dziś już zbyt często przypominał to, o czem zapomnieć na eżało. Mam przekonanie, że żonę swą kochać będzie gorąco, nie jestem jednak pewny, czy jej znów kiedyś nie będzie chciał udusić. W każdym bądź razie niejedną piękną chwilę spłoszy swym jękem i wspomnieniem rzeczy, która zasunęła się dawno w niepowrotną przeszłość. Będzie dręczył uroczą Sawinę. Wówczas może ona położy mu dobroliwie rękę na ramieniu i powie, jak owa Kasza z „Gospody pod Królową Gęsią Nóżką“: „Wszystko to prawda, ale to jeszcze nie powód, abys mi miał zatruwać życie“.

Autor, którego zajął sam problem z drugiej strony, nie starał się bynajmniej o pogłębienie psychologiczne. Postaci, przezeń wprowadzone, mają znaczenie ilustracji i przykładów dla uwypuklenia tej żartobliwie postawionej tezy, iż niewiary nie należy mścić zaborstwem.

Komedja Chiarellego jest lekka, dowcipna, interesująca. Ponieważ autor sam — jak się zdaje, — nie wiele więcej zamierzył, to, co dał, zasługuje na pochwałę, jako rzecz dobra.

Trudno mi również pochlebnie ocenić grę artystów. P. Michulowicz był bardzo nierówny w roli Paola. Razące szczególnie były ustawiczne jakby przerwy w grze, w których miało się wrażenie, że aktor nie jest pewny siebie, nie wie, co i w jaki sposób powiedzieć. P. Michulowicz jest zbyt wytrawnym aktorem, aby podobne braki były nazbyt widoczne, mimo to odczuwało się w jego grze jakąś wymuszonosc.

P. Rasińska niema warunków do odegrania roli Sawiny. Dominującą nutą w jej grze była jakaś melancholja, trochę sztywnej powagi, więcej jeszcze smutku. Nie zdołała nas przekonać, iż męża swego Sawina kocha i kochała zawsze, albowiem nie mogliśmy jej *faux pas* złożyć wyłącznie na karb bujnego temperamentu.

Poprawnie grali pp. Rasiński i Okornicki. P. Michnowska wprowadzała nazbyt znany szablon. Wszystkie inne role są nieznaczne.

Sztukę reżyserował p. Rasiński i po-dnieść trzeba, iż jego pracy i staranności zawdzięczyć należy pewną sprawność zespołu i to, że sztuka w poszczególnych rolach niezbyt tego trzymana, jako całość sprawiała dodatnie wrażenie. Trochę tylko nieruchawe jest towarzystwo w salonie w I. akcie, a i tempo w momentach forsowych powinno być żywsze. Lokajom w III. akcie stanowczo należy zabronić tych przeraźliwych wrzasków.

Jan Parandowski.

**Podpisujcie
Polską
Państwo w a
Pożyczkę!**

jakiej nie pamiętają najstarsi pracownicy tych warsztatów. Dość zaznaczyć, że w tym miesiącu wyjdzie z głównej naprawy pięć parowozów. Rekordu takiego nie osiągnęło dotąd nigdzie w naszych warsztatach. Minister rozmawiał z kierownikami działów oraz z najstarszymi robotnikami tego warsztatu, z których jeden liczy 88 lat, a od lat 60 pracuje w tych warsztatach i nie da się wyprowadzić w pracy nawet młodym robotnikom. W dziale mechanicznym i w kuźni przedstawili robotnicy zbiorową prośbę o polepszenie bytu, którą Minister wysłuchał życzliwie i obiecał udzielić szczerego poparcia.

Opuszczając warsztaty, Minister wyraził uznanie i podziękowanie naczelnikowi warsztatów i jego pomocnikom za wzorowe kierownictwo i nadzwyczajne rezultaty pracy.

Ruch portowy w Gdańsku.

Gdańsk. W ubiegłym tygodniu wpłynęło do portu gdańskiego ogółem 66 okrętów, w tem 9 z pasażerami, 6 z pasażerami i towarami, 20 z rozmaitymi towarami i sędziami, 3 z węglem, 5 z mąką, 7 pustych. W tym samym czasie wypłynęło z portu 57 okrętów. Z tego 26 pustych, 8 z pasażerami, 4 z pasażerami i towarami, 11 ze samymi towarami, 4 z drzewem, 1 z cementem, 1 z cukrem i ropą.

Sprawa G. Śląska w Hythe.

Bytom. Wedle niemieckich depesz z Berlina i Londynu na konferencji w Hythe sprawa górnośląska będzie bardzo ważnym przedmiotem obrad. Znawcy angielscy ocenili wartość gospodarczą przemysłu górnośląskiego na 75 milionów marek w złocie.

Według tendencyjnych wiadomości, pochodzących ze źródeł niemieckich, konferencja ma rozstrzygnąć, czy górnośląskim obwodem przemysłowym będzie zarządzać komisja międzysojusznicza, czy też Polska przyjmie na siebie część długów wojennych niemieckich.

List Lloyd George'a w sprawie G. Śląska.

Berlin. *Deut. Alg. Ztg.* otrzymała z Londynu wiadomość że Lloyd George wystosował do przedstawiciela angielskiego w g. śląskiej komisji plebisycytowej pismo, w którym prosi o podanie przyczyn zwłoki w decyzji co do ustalenia granicy. Pismo wywa przedstawiciela angielskiego, aby nalegał na natychmiastową decyzję i aby decyzję tę o ile możliwości już w najbliższych trzech dniach zakomunikował Londynowi.

W urzędowych kłach tłumaczą sobie te zarządzenie premiera angielskiego tem, że wedle opinii gabinetu angielskiego kwe-

stja G. Śląska jest nierozłącznie związane z okupacją zagłębia Ruhr.

Nowy poseł belgijski.

Warszawa. Posłem belgijskim w Polsce, jak donosi *Kurjer Warszawski*, mianowany został br. De L' Esceyle, w miejsce p. Yperceile, który przeniesiony został do Budapesztu. Nowy poseł belgijski znany jest jako wybitny znawca stosunków wschodnio-europejskich i gospodarczych.

Warszawa. Od kilku dni trwają pod przewodnictwem Wiceministra Strasburgera obrady komisji powołanej do rokowań ekonomicznych z Rumunją. Komisja składa się z trzech podkomisji a mianowicie: terytorjalnej, handlowej i kolejowej.

Warszawa. *Journal de Pologne* donosi z Paryża, że w łonie komitetu obchodu

Telegramy P. A. T.

Odmowa Ameryki.

Berlin. Na prośbę Niemiec o pośrednictwo u koalicji w sprawie odszkodowań nadeszła od rządu amerykańskiego do ministra spraw zagr. dr. Simonsa następująca odpowiedź:

Rząd amerykański nie był w możności zgodzić się na przyjęcie w sprawie odszkodowań pośrednictwa, w którym Ameryka występowałaby w roli sędziego rozjemczego. Przejęty powagą wysuniętej kwestji i jej znaczeniem dla całego świata rząd amerykański jest sam mocno zainteresowany sprawą rozwiązania tej kwestji. Rząd amerykański pragnie nsiłnie natychmiastowego podjęcia pertraktacji i daje ponownie wyraz nadziei, że rząd niemiecki sformułuje wszystkie swoje propozycje tak, aby mogły być podstawą rokowań. W razie, gdyby rząd niemiecki wszedł na tę drogę, rząd amerykański zastanowi się nad tem, aby skierować uwagę rządów koalicyjnych dla omówienia kwestji w formie dla nich odpowiedniej tak, by rokowania mogły być bezwzględnie rozpoczęte.

Nowa nota Niemiec.

Berlin. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego rząd niemiecki wysłał do komisji reparacyjnej nową notę zawierającą propozycje co do odbudowy zniszczonych obszarów.

rocznicy Napoleona utworzyła się sekcja francusko-polska, w skład której weszli między innymi: Władysław Mickiewicz, deputowany Marin, prezes stowarzyszenia Przyjaciół Polski, hr. Jan Tarnowski i kilka wybitnych osobistości francuskich.

Warszawa. Podaje się do wiadomości ogólnej, że pasporty zagraniczne dla obywateli Litwy środkowej wydawane są wyłącznie przez delegaturę Rzeczypospolitej polskiej w Wilnie. Dla otrzymania pasportu należy się zwracać do odnośnego starostwa przy dołączeniu formularza do podania o pasport zagraniczny z dokładnym rysopisem, pasportu względnie legitymacji osobistej, 2 sztuk fotografii i zaświadczenia jednego z urzędów służby bezpieczeństwa publicznego. Petenci otrzymują pasporty zagr. w delegaturze w Wilnie przy ul. Śniadeckich pałac ks. Ogińskiej.

Paryż. (Havas). Wczoraj w obecności Cambona została podpisana konwencja dotycząca uregulowania komunikacji przez korytarz polski i obszar Gdańska między Prusami wschodnimi i resztą Rzeszy niemieckiej. Imieniem Rzeszy konwencję podpisał Ruthus, a imieniem Polski i Gdańska Karol Olszewski.

Otwarcie portów rosyjskich.

Wiedeń. Dzienniki donoszą: Na podstawie układu zawartego z Wielką Brytanią postanowiła Rada komisarzy ludowych rosyjskiej republiki sowieckiej otworzyć dla okrętów zagranicznych następujące porty: na morzu Białem Murmań i Archangielsk, na morzu Czarnem Odessę, Mikołajewsk, Sebastopol, Teodozję i Noworosijsk. Na morzu Azowskiem Mariopol i Ostrów, oraz na morzu Bałtyckim Kronsztad.

Moskwa. Cziczerin wysłał do Krassina depeszę iskrową z poleceniem zawiadomienia rządu angielskiego o tem, że rząd sowiektów z chwilą podpisania umowy handlowej uznał za swój obowiązek zaniechania propagandy i zawiadomił swoich przedstawicieli za granicą, aby wstrzymali wszelką działalność, która mogłaby być komentowana jako zwrócona przeciwko Anglii.

Rzym. Pisma włoskie donoszą o gwałtownych starciach, jakie miały miejsce w rozmaitych miejscowościach włoskich między faszystami i socjalistami. Rząd zapowiada energiczne zarządzenia celem przywrócenia spokoju.

Gdańsk. *Danz. N. Nachrichten* donoszą z Paryża: Sądzą tu, że nowa okupacja obszarów niemieckich obejmie tylko w zagłębiu Ruhr obszar obejmujący 96 klm długości i 29 klm. szerokości z ludnością około 4 milionów. Jest możliwem, że wojska francuskie posuną się ze Strassburga do Neue Breisach aby z tego punktu skutecznie zagrozić Bawarii.

Waszyngton. Sekretarz Helfey przedłożył kongresowi dokumenty, na podstawie

których domaga się ostrych zarządzeń przeciwko imigracji, zaznaczając przytem, że zabronić należy imigracji przedewszystkiem z republik Armieńskiej, Gruzińskiej i Rosyjskiej.

Waszyngton. Sekretarz wojenny zapewnia utworzenie wojennego sztabu generalnego, który na wypadek wojny miałby kierować opercjami wojskowymi. Na czele tego sztabu stanie gen. Pershing.

Praga. Wczoraj rozpoczęły się w Pradze obrady komisji czesko-rumuńskiej dla wytyczenia granicy między Czechosłowacją i Rumunią. Na razie obrady miały charakter przedwstępny. Ostateczne wytyczenie granicy rumuńsko-czeskiej zostanie powierzone prawdopodobnie dotychczasowej cieszyńskiej komisji granicznej. Nie jest wykluczone, że tej samej komisji później powierzona zostanie sprawa rozgraniczenia Górnego Śląska, o ile chodzi o granicę czeską.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam niniejszem Szan. P. T. Publiczność, że zaszczytnie znana Agencja pośrednictwa kupna i sprzedaży kamienie i majątków ziemskich pod firmą „FORTUNA”, z dniem dzisiejszym przeniesioną została

na ul. Leona Sapiehy 1. 57 i zamieniona na firmę

„Providentia“

Diękując za dotychczasowe względy i zaufanie Szan. P. T. Publiczności, proszę o łaskawe dalsze poparcie, a dołożę wszelkich starań, aby i nadal zachować pełne Jej zaufanie.

Nadmieniam przytem, że z prowadzoną nadal przez p. Platona Kuryłowicza ruską Agencją „FORTUNA” nie mam nie wspólnego i nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności, za przeprowadzane przez tę firmę transakcje.

Z poważaniem

Franciszek Kazimierz Muszak

właśc. firmy „PROVIDENTIA“

Lwów, ul. Leona Sapiehy 57 II p.

†

Za spókoj duszy

ś. p. JÓZEFA z Kurozwęk MECIŃSKIEGO

Prezesa krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zmarłego w Andrychowiu dnia 19-go kwietnia b. r., odbędzie się we wtorek dnia 26-go kwietnia b. r. o godzinie 8-30 rano w Bazylice obrz. łac. Żałobne Nabożeństwo.

Reprezentacja

Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie.

Lwów, 21 kwietnia 1921.

Anna Green.

9)

Tajemnica doktora Moleswortha.

(Ciąg dalszy)

Po upływie tygodnia, Gryce zjawił się znowu u coronera.

— Czy skończyłeś pan już swoje indagacje? — spytał coroner.

— Prawie, lecz nie dowiedziałem się wielkich rzeczy. Albo się starzeje, albo ta sprawa jest dziwnie zawiłana.

— A cóż z temi poszlakami, o których pan dawniej wspominał?

— Tak. Poszlaki były. Znalaziono na jej sukni welonik zupełnie innej barwy, niż ten, który miała na twarzy, wychodząc z hotelu. Lecz nie naprowadziło to mnie na trop wyraźny. Dowiedziałem się tylko tyle, że krytycznego wieczora nie kupowała woalki w żadnym sklepie. Skąd ją dostała, niewiem jeszcze.

— Cóż dalej?

— Niezbadanem jest również dokąd Mildred udała się po wyjściu z hotelu, a tem samem, w jakich okolicznościach trucizna była zażyta lub zadana. Zarządziłem skrupulatne śledztwo. Mam to przekonanie, że, jeżeli zmarła wstępowała do jakiego domu, to musiał to być dom prywatny, gdyż wszelkie lokale zrewidowano już z mego polecenia.

— Czy nie udało się panu wpaść na trop wędrówek Moleswortha?

— Zataił za sobą wszelkie ślady. Jedyny człowiek, który mógłby nas objaśnić, milczy uparcie, albo mówi, że o niczem nie wie.

— Czy jest jaki Monroe przy ulicy Siedmudziesiątej Trzeciej?

— Tak jest. Otrzymał on istotnie owej nocej receptę, którą mu przyniósł stangret. Lecz nie była to taka ważna recepta, jak utrzymywał Molesworth. Można było równie dobrze przysłać ją nazajutrz.

— Nie wierzę, aby stangret jechał tramwajem przez Madison Avenue i ażeby wyruszył z rogu Union Square.

— Nie może pan jednak dowieść kłamstwa stangretowi?

— Dotychczas, nie mogę. Tak samo, jak nie mogę powiedzieć, gdzie przebywała Mildred, przez trzy dni, poprzedzające jej śmierć, ani dla kogo szyła te piękne suknie.

— Chce pan rozpocząć śledztwo?

— Tak jest. Liczę na rozgłos. Postaram się, aby dzienniki zamieściły obszernie sprawozdania. Możemy w ten sposób ściągnąć świadków. Przecież ktoś w mieście, lub na przedmieściu, musi przecież wiedzieć, kiedy obracała się zmarła przed śmiercią. Zdaje mi się, że doza trucizny była tak wielka, iż spowodowała szybką śmierć.

— Dowiodła tego autopsja.

— Szybka, lecz nie natychmiastowa.

— Zdania doktorów są sprzeczne w tym względzie. Cóżś się pan dowiedział nowego odnośnie do tej plamy na sukni?

— Jest znak na poduszkach powozu, prawdopodobnie od tej plamy. Widocznie panna Fairley opierała się o świeżo pomalowane schody, lub o ścianę, a ponieważ kolor jest dosyć niezwykły, miałem nadzieję wykryć skąd plama pochodzi. Lecz i te rachuby zawiodły.

Gryce podniósł się z miejsca, lecz coroner zatrzymał go.

— Czy nie przyszło panu na myśl — rzekł — że skoro Molesworth podniósł umierającą dziewczynę ze schodów i zaniósł ją do swego pokokju, to powinien mieć taką samą plamę na rękawie zarzutki?

— Toteż ją ma — rzucił Gryce.

— Jak widzę będziemy musieli zadowolić się opowieścią doktora.

— Której nie wierzę — powiedział agent żegnając się.

Nazajutrz rozpoczęło się śledztwo.

Wszystkie pisma zaszczyliły je obszernymi sprawozdaniami. Przesłuchano wielu świadków, lecz zeznania ich nie posunęły dalej sprawy.

Odpowiedzi przesłuchiwanego Moleswortha były dosyć zajmujące.

— Kiedy się pan zaręczył ze swą zmarłą narzeczoną — spytał sędzia.

— Panna Fairley przyrzekła, że zostanie moją żoną, w dniu swojej śmierci. Potem, dostałem od niej list. Pisała, że pragnęłaby zaślubić mnie tego dnia właśnie w hotelu C. Przedtem okazywała mi życzliwość, lecz nie przyjęła moich oświadczeń.

— Więc oświadczyłeś się pan przed owym dniem pamiętnym.

— Po raz pierwszy prosiłem o jej rękę przy łożu umierającej jej matki.

— Czy ma pan jeszcze ten list panny Fairley? — zapytał coroner.

— Nie, palę wszystkie listy.

Słowa te, wywarły niekorzystne wrażenie wśród audytorjum. Nikt w nie widocznie nie wierzył.

— Czy może nam pan powtórzyć słowa zniszczonego listu?

— I owszem. Lecz nie było w nim nic godnego uwagi oprócz tego zdania: „Ktoś z moich przyjaciół powinien być na ślubie. Inaczej nie wypada”. Zdziwiło mnie to, gdyż podczas naszej porannej rozmowy, panny Fairley zgodziła się na program naszych zaślubin.

— Proszę nam powiedzieć treść tej rozmowy.

— Bardzo chętnie. Narzeczoną moją naznaczyła termin ślubu pierwsza, zgodziłem się na dzień obrany, gdy nagle wybuchnęła płaczem i zaczęła mówić bezładnie. Uspokajałem ją jak mogłem.

— Jakże się państwo rozstali?

— Ja pożegnałem ją serdecznie, ona, z pewnem zakłopotaniem podała mi rękę. Może obraziłem ją przypadkiem jakim słówkiem, była rozdrażniona widocznie. Myślałem, że skończy się na dasach. Toteż zdziwiłem się mocno, gdy nie zastałem jej w hotelu.

— Jeszcze jedno pytanie. Szwajcar hotelu zeznał, że ślub miał się odbyć o godzinie dziewiątej, pan zaś przybył z pastorem już z kwadrans na dziewiątą. Dlaczego?

— Byłem niespokojny. Bałem się, czy to podrażnienie panny Fairley nie zapowiada jakiej choroby?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Obwieszczenie.

Z dniem 25 kwietnia 1921 wchodzi w życie w obrębie miasta Lwowa Statut o poborze podatku miejskiego za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, w pokojach umeblowanych („chambres garnies“), pokojach noclegowych i gospodach, zatwierdzony reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu z dnia 22 marca 1921 N. G. F. 2871 I. Postanowienia tego Statutu i przepisów wykonawczych do niego, są następujące:

STATUT

o poborze podatku miejskiego za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, w pokojach umeblowanych („chambres garnies“), pokojach noclegowych i gospodach, zatwierdzony reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu z dnia 22 marca 1921 N. G. F. 2871 I

§ 1. Podatek na rzecz król. stoł. miasta Lwowa obowiązani są uiszczać osoby mieszkające w hotelach, pensjonatach, w pokojach umeblowanych („chambres garnies“), w pokojach noclegowych i gospodach. Magistrat ma prawo uwalniać od opłaty domy noclegowe utrzymywane przez instytucje społeczne.

Nadto od podatku wolne są mieszkania zajmowane przez: a) wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy państwowych i komunalnych, stale urzędujących we Lwowie, lub delegowanych czasowo w interesach służbowych; b) osoby, którym przysługuje uwolnienie od danin i opłat publicznych na podstawie prawa narodów, lub na zasadzie specjalnych umów państwowych; c) młodzież uczęszczająca do zakładów naukowych we Lwowie.

§ 2. Za hotele, pokoje umeblowane („chambres garnies“), pensjonaty, pokoje noclegowe i gospody, uważać należy te przedsiębiorstwa gościnne, które za takie powszechnie są uważane i do których utrzymywania potrzebne jest zezwolenie władzy.

§ 3. Podatek od mieszkań wyżej wymienionych wynosi 20 pre. należności zapłaconych za mieszkanie.

Za podstawę wymiaru przyjmuje się kwota rzeczywiście zapłacona przez lokatorów za wynajem lokalu wraz z meblami, usługą, pościelą, oświetleniem, ogrzewaniem i t. p.

§ 4. Za wpływ podatku miejskiego odpowiada właściciel względnie dzierżawca wyżej wymienionych przedsiębiorstw, który obowiązany jest podatek złożyć w kasie miejskiej król. stoł. miasta Lwowa najpóźniej w dni 8 po upływie każdego miesiąca pod rygorem przymusowego ściągnięcia przez organa administracyjne i kary wymierzonej w § 5 statutu, przyczem za każdy miesiąc zwłoki pobierana będzie należność w wysokości 5 procent zaległego podatku.

§ 5. Za wykroczenia przeciw przepisom niniejszego statutu o ile nie podpadają pod postanowienia powszechnej ustawy karnej, karać będzie Magistrat król. stoł. m. Lwowa grzywną do 140 Mk., lub w razie nieściągalności aresztem do 14 dni z zastosowaniem postanowień austr. rozp. Min. z dnia 3 kwietnia 1855 Dz. u. p. Nr. 61.

Przeciw wymiarowi podatku, jakoteż orzeczeniu przysługuje rekurs w toku instancji w myśl obowiązujących przepisów.

§ 6. Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą z dniem ogłoszenia przez Magistrat król. stoł. m. Lwowa i obowiązuje do końca roku 1930.

§ 7. Przepisy wykonawcze do statutu niniejszego wydane zostaną przez Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Przepisy wykonawcze

do statutu zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 22 marca 1921 N. G. F. 2871/1 o poborze podatku miejskiego za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach w pokojach umeblowanych, pokojach noclegowych i gospodach, a uchwalone przez Magistrat król. stoł. miasta Lwowa dnia 15 kwietnia 1921. L. M. 26.626.21.

Na podstawie § 7 powołanego statutu wydaje Magistrat król. stoł. miasta Lwowa następujące przepisy wykonawcze.

Przedmiot podatku.

§ 1.

Podatek za wynajem mieszkań w hotelach, pensjonatach, w pokojach umeblowanych, w pokojach noclegowych i gospodach, pobierany będzie w wysokości 20 pre. t. j. dwadzieścia procent kwoty, rzeczywiście zapłaconej przez najemcę bez względu na to, czy wynajmowane są tylko same pokoje, czy też z meblami, z usługą, oświetleniem, opałem, pościelą i t. p. świadczeniami.

Obowiązek biorącego a oddającego w najem.

§ 2.

Osoby roszezące sobie prawo do uwolnienia od podatku w myśl § 1. lit. a), b), c) statutu, winny bezzwłocznie po zajęciu mieszkania zgłosić się z dokumentami uzasadniającymi roszeżone uwolnienia od podatku w II. Departamencie Magistratu (pl. Strzelecki l. 5) codziennie w godzinach urzędowych gdzie po stwierdzeniu warunków uwolnienia otrzymają odnośny certyfikat uwolnienia od podatku.

Jedynie na podstawie takiego certyfikatu nie będą dający w najem obowiązani do poboru przypadającego podatku.

§ 3.

Obowiązek płacenia podatku ciąży na osobie biorącej w najem, dający zaś w najem odpowiedzialny jest za jego pobranie i wcielenie do Kasy król. stoł. miasta Lwowa.

§ 4.

Dający w najem obowiązany jest utrzymywać osobną t. zw. „książkę najmu“, zaopatrzoną pieczęcią urzędową Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, która ma zawierać jukstarjusz z liczbami bieżącymi stron książki każdej pozycji wynajmu.

Do książki tej ma być wpisany każdy wynajem bezzwłocznie po zajęciu mieszkania i bez względu na to, czy kto jest uwolniony od podatku (§ 1 statutu), lub nie, do pozycji dotyczących osób uwolnionych od podatku, winien być dostarczony jako załącznik certyfikat uwolnienia (§ 2 przep. wyk.)

Zarazem ma być wymienione, jaka ubicajca, z jakimi mieszkaniami, na jaką kwotę i na jak długi przeciąg czasu została wynajęta, chociażby to miało miejsce i więcej razy na dobę.

Rachunek odpowiadający świadczeniom, oddzielony (oddarty) od jukstarjusza, zaopatrzonego liczbą bieżącą, odpowiadającą liczbie bieżącej w książce, ma być doręczony stronie biorącej w najem.

Używanie innych ksiąg i rachunków lub opuszczenie jakiegokolwiek w niej pozycji i daty dotyczącej najmu, pociąga za sobą dochodzenie w myśl przepisów powołanego statutu.

Cennik.

§ 5.

Dający w najem, obowiązani są z chwilą wejścia w życie statutu dostarczyć Magistratowi (II. Departamentowi Magistratu pl. Strzelecki l. 5) wykaz jakoteż cennik wszystkich przeznaczonych do wynajmu pokoi z podaniem cen za pościel, opał, oświetlenie, usługę i t. p., jak również bezzwłocznie donosić o każdej zmianie w tym względzie zmianie cennika.

Cennik winien być zawsze umieszczony w każdej ubicajce, podlegającej najmowi w miejscu widocznym na ścianie z klauzulą zatwierdzenia przez właściwą władzę.

Obliczanie podatku.

§ 6.

W terminie napóźniej dni ośmiu po upływie każdego miesiąca (§ 4 statutu), winien dający w najem przedłożyć Magistratowi (Izba obrachunkowa miejska Ratusz II. piętro) „książkę najmu“ do obliczenia podatku, po obliczeniu i wpisaniu urzędowym w niej przypadającej należności podatkowej, otrzyma on równocześnie za zwrotem książeczki asygnację do kasy miejskiej dla zapłacenia podatku.

Celem uniknięcia przerwy w zapisywaniu i ewidencji wynajmujących w czasie gdy książka najmu przedłożona będzie Władzy do obliczenia, dokonywać będzie oddający pokoje w najem wpisy najemobiorców do drugiej książki, tak samo jak pierwsza sporządzona i opatrzonej pieczęcią Magistratu, a która stanowi ma ciąg dalszy książki pierwszej i przedłożona będzie do obliczenia Władzy w następnym miesiącu.

W ten sposób na przemiany raz jedna, a następnie druga książka, będzie za podstawę obliczenia i jako ewidencja należnego podatku.

Kontrola urzędowa.

§ 7.

Magistrat wykonywać będzie kontrolę na miejscu przez organa swoje opatrzone odpowiednimi elgitymacjami, czy oddający w najem stosuje się pod każdym względem do przepisów statutu i niniejszego rozporządzenia.

Postępowanie karne.

§ 8.

Postępowanie karne za przekroczenia niniejszego statutu przepisów wykonawczych przeprowadza Magistrat w myśl § 5 statutu.

W razie stwierdzenia jakiegokolwiek wykroczeń przeciwko postanowieniom statutu lub niniejszych przepisów wykonawczych, oraz jakiegokolwiek nieformalności w prowadzeniu „książek najmu“, chociażby najmu na czas krótki i więcej razy na dobę miał miejsce, Magistrat wdroży bezzwłocznie dochodzenia przewidziane statutem, ewentualnie skieruje sprawę na drogę karno-sądową.

Podatek nieodprowadzony w przepisany terminie do kasy miejskiej, względnie podatek ukrócony, ściąganie Magistrat w drodze egzekucji przez swoje organy urzędowe w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe (§ 94 statutu m. Lwowa).

Rekurs.

§ 9.

Od orzeczeń Magistratu, dotyczących się wymiaru podatku, wolno odwołać się do Rady miejskiej za pośrednictwem Magistratu w terminie dni 14 od dnia następującego po dniu doręczenia.

O ile rozchodzi się o uiszczenie podatku, odwołanie nie ma mocy wstrzymującej.

Od orzeczeń karno-administracyjnych wolno odwołać się do Władzy politycznej II. instancji za pośrednictwem Magistratu w terminie 3 dni od dnia następującego po dniu doręczenia.

Forma wprowadzenia w życie podatku.

§ 10.

Statut i przepisy niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i obowiązują do końca roku 1930 (§ 6 statutu).

Co niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1921.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Neumann, w. r.

C. II. 254/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Janie Kinio wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Jakóba Kinio pozew o zapłatę kwoty 1.750 Mk. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczone audjencje na dzień 27 kwietnia 1921 o godzinie 10 rano w sali rozpraw Nr. 73. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się Katarzynę Kinio, żonę Jana, w Wojutyeczach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po s. p. Janie Kinio w rzeczonyj sprawie na jej koszt dopóki ona objętą nie zostanie, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, dnia 19 listopada 1920. 1527

C. IV. 347/21/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po s. p. Salomei Wójcickiej wniesiony został do sądu powiatowego w Łopatynie przez Jana Wójcickiego, syna Tomasza i Franciszkę z Wójcickich Gierowską pozew o unieważnienie testamentu i o uznanie dziedziczenia z ustawy zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 24 maja 1921 r. o godz. 8 rano w sali rozpraw Nr. 1. Celem strzeżenia praw objętej masy spadkowej s. p. Salomei Wójcickiej ustanawia się Leona Holzera, notariusza w Łopatynie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Łopatyn, dnia 12 wietnia 1921. 4263

C. 139.21/1. Przeciw Tobiaszowi Puderbeitlowi, którego miejsce pobytu jest nie znane wniesiony został do sądu powiatowego w Frysztaku przez Adolfa Späta we Lwowie pozew o 13 beczek zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 13 maja 1921 godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. 8. Celem strzeżenia praw nieobecnych ustanawia się p. Amalję Puderbeitel w Twierdzy, kuratorem. Tenże kurator zastępować

będzie nieobecnych w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 8 kwietnia 1921. 4262

C. VI. 143/21/1. Przeciw masie spadkowej po s. p. Annie z Buców Partyka, która nie jest jeszcze objętą, wniesiony został do sądu powiatowego w Samborze przez Stefana Petreczkę, syna Michała, gospodarza w Wojutyeczach, pozew o uznanie i wpis prawa własności realności lwh. 665 ks. gr. gm. Wojutyecze. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencje na dzień 13 czerwca 1921 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 87. Celem strzeżenia praw masy spadkowej ustanawia się dr. Hurkiewicza, adwokata w Samborze, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ta objętą nie zostanie i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 11 marca 1921. 4293

L. 29171 ex 1921 4299

Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczenie należności od umów służbowych.

Wytwórczej spółce dla przemysłu drukarskiego „Prasa“ stow. zarejestr. z ograni. por. we Lwowie zezwolono na bezpośrednie uiszczenie należności od umów służbowych (rozp. Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 15 kwietnia 1921 L. 29171).

Dyrekcja skarbu.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1921.

Vr. 1390 18/39. Sąd okręgowy w Stanisławowie uznał oskarżonego Feiwla Ehrlicha, syna Motia i Marki winnym, że w listopadzie 1917 r. w Potoku złotym wykorzystując spowodowane stanem wojennym nadzwyczajne stosunki, żądał za sól, zatem

przedmiot zapotrzebowania widocznie nadmiernych cen, czem dopuścił się występku z § 20 l. 2 a) ces. rozp. z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. u. p. i za to zasądono go na karę ścisłego aresztu przez 1 miesiąc i na grzywnę w kwocie 500 koron ewentualnie w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Stanisławów, 17 lutego 1921. 4287

Cg. XIV. b) 188 20/1. Przeciw nieznannej z miejsca pobytu Esterze Reiter wniesiony został przez Salomona Hausmana pozew o zapłatę kwoty 2612 Mk. 40 fen. Na podstawie tego pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 31 marca 1921 godz. 12 w południe sala 63. Celem strzeżenia praw Estery Reiter ustanawia się kuratora w osobie dr. Goldenberga, adwokata w Stanisławowie, który ją zastępować będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo aż do jej zgłoszenia się.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.

Stanisławów, dnia 16 lutego 1920. 4286

Dr. Ryszard Noskiewicz wpisany został na tutejszą listę adwokatów z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 15 kwietnia 1921. 4257

C. I. 85/211. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Ludkiewiczowi, Iwanowice, wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Bazylego Ludkiewicza, rolnika w Iwanowcach, pozew o opróżnienie budynków gospodarczych z pb. lk. 53 gminy Iwanowce. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 26 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Jana Ludkiewicza ustanawia się dr. Bardacha, adwokata w Żydaczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Jana Ludkiewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Żydaczów, dnia 29 marca 1921. 4242 2-3

Konkursa.

L. 577/V. 4288

Ogłoszenie konkursu.

Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego ogłasza niniejszem konkurs. Celem obsadzenia posady nauczyciela fizyki w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie. Do tej posady przywiązane są pokory przewidziane w ustawie o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół średnich i zawodowych z dnia 13 lipca 1920 r. ogłoszonej Nr. 65 Dz. ust. kzp. P. z dnia 31 lipca 1920 poz. 433 oraz 435. Podania ostemplowane i zaopatrzone w dokumenty, wystosowane do Ministerstwa wyznań religijnych i oświaty publicznej należy wnieść do dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie najpóźniej do dnia 31 maja 1921 r.

Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1921.

Kurator: Sobiński w. r.

Prez. 11307 4253 1-2

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 92 „Gazety Lwowskiej“ konkurs na posady sędziów sądów okręgowych w Stryju, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Stanisławowie, Samborze i w Kołomyjach, upływa z dniem 8 maja 1921 r.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1921.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez. 11778 4252 1-2

Konkurs.

Konkurs na posadę naczelnika kancelarii w sądzie okręgowym w Czortkowie, ogłoszony w Nr. 92 „Gazety Lwowskiej“, upływa z dniem 15 maja 1921.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1921.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kuratele.

P. 6/21/6. Pozbawiono całkowicie własności Marcina Brożka w Zbydniowicach. Kuratorem jego ustanowiono Jana Brożka w Zbydniowicach.

Sąd powiatowy w Podgórzu, Oddz. I.

Kraków, dnia 28 stycznia 1921. 2120

Nc. I. 161/17. Tus. prawomocną uchwałą z 2 lutego 1921 Nc. 161/1711 uchyła się zawieszoną nad Anną Skrybajko 2 ślubu Tarczuk, gospodynię z Janowa, kuratele z powodu marnotrawstwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Budzanów, 7 marca 1921. 2960

Licytacje.

E. 410/20. Dnia 19 maja 1921 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 92 licytacja realności lwh. 370 ks. gr. gm. Wadowice. Wartość szacunkowa tej nieruchomości jakoteż najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi kwotę 19.525 Mk.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, 13 marca 1921. 4294

Amortyzacje.

T. VI. 75/21/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Władysława Marszałika w Starzawie ad Chyrow podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginać wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione na Władysława Marszałika L. 23678 na 2000 kor. płatne 1 stycznia 1921 ubezpieczonemu w razie jego wcześniejszej śmierci okazielowi i L. 76407 na 1000 kor. płatne 1 lutego 1921 okazielowi w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego natchmiast.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 11 marca 1921. 4079

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 272/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Kos syn Michała i Krystyny, urodzony 3 grudnia 1888 w Łopuszce wielkiej i tam zamieszkały na skutek ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 wstąpił do wojska do 17 pp. obr. kraj. i walczył najpierw na froncie rosyjskim, następnie na włoskim, a wreszcie pełnił służbę przy jakimś szpitalu w Albanji. Od 12 lutego 1917 nie daje o sobie żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się na prośbę Stefanji Kosowej z Łopuszki wielkiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Czarnkowi w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Franciszka Kosa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 grudnia 1920. 4200

T. 565/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Bojczuk s. Nykoły, urodzony 1 października 1889, zamieszkały w Pniowiu Sp. Nadwórns, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci tegoż, zarządza się na wniosek Anny Bojczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bibringowi, adwokatowi w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Wasyla Bojczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 24 stycznia 1921. 3986

T. 32/13 4. Jan Pajakiewicz syn Józefa urodzony 6 czerwca 1885 w Sołowej, żołnierz 10 kompanji 45 pp., narukował 29 lipca 1914 do czynnej służby wojskowej do Sanoka. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła stamtąd i nosiła datę 27 sierpnia 1914. Od tego czasu zaginał słuch o nim. Opowiadano tylko, że miał brać udział w wojnie z Serbją i zginąć w ogólnej katastrofie, która tamże 45 p. p. spotkać miała. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c., przeto na prośbę

Zofji z Feiselów Pajakiewiczowej z Sołowej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mittelmannowi, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyższym wymienionym. Jana Pajakiewicz syna Józefa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 1 marca 1919. 4288

T. 441/20 4. Mykoła Krzywonos reete Krywonis syn Tymka, urodzony 19 maja 1880 w Podnajczykach pow. Zborów, wydalł się w r. 1906 z kraju do Ameryki, skąd około 3 lat listy pisywał poczem już żadnej wieści o sobie nie dał, a ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw., przeto na prośbę Marji Krzywonos wdraża się postępowanie, celem uznania jego za zmarłego, nadto małżeństwa jego z Marją Małańczuk za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Bałtarowiczowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Gdyby Mykoła Krzywonos żył, wzywa się go, aby przed tutejszym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, rozstrzygnie o powyższym wniosku Marji Krzywonos.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 23 lutego 1921. 4289

T. 167 20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kaśka Lachowiczowa w Bylicach, wniosła o uznanie męża jej Piotra Lachowicza za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Pachotka wynika, że Piotr Lachowicz jako żołnierz t. armji austro-węg. odszedł w r. 1914 na boje frontu rosyjski i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. O. Reizesowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 6 czerwca 1920. 3904

T. 371/20 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Strubyccka i Marja Strubyccka z Zaruska wniosły o uznanie ich brata Harasyma Andryszyna za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyń i świadka Dmytra Sała wynika, że Harasym Andryszyn jako żołnierz 83 pp. brał udział w bitwach w okolicy Łucka w lecie 1915 r. i że od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, prawdopodobnie zginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Harasyma Andryszyna. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hurkiewiczowi w Samborze, wiadomości o powyższym wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 28 lutego 1921. 3970

T. 204 20/3. Stefan Becia syn Hrycia i Ołeny, urodzony 14 kwietnia 1889 w Maniowej, przy pierwszej mobilizacji powołany do 45 pp. znajdował się na froncie w okolicy Krasnostawu, gdzie ciężko zachorował i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego kto by o życiu Stefana Becy miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnemu dr. Słazce w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jej życiu, uzna go na ponowny wniosek Marji Becy za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą wężła małżeńskiego mianuje się adwokata dr. Wojciecha Słazkę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 15 marca 1921. 4033

T. V. 152/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Traska vel Trzaska urodzony w r. 1874 w Zadnieśzówce pow. Skalat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji 1 sierpnia 1914 do wojska austr., brał udział w wojnie światowej, wskutek czego został inwalidą. Jako inwalida

przebywał w barakach w Gmund, zachorował w r. 1916 i odszedł do szpitala. Od tej chwili zaginął, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Zadnieśzówce z dnia 26 maja 1920 oraz zeznania Kondrata Malarczuka i Marji Traska pod przysięgą złożone. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji Traska postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Rosenfeldowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Andrzeja Traskę vel Trzaskę o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. 4241

T. 659 20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Wintoniak syn Michała, urodzony 2 listopada 1885 r., zamieszkały w Miłowanju Sp. Tysmienica, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front. Ostatnią wiadomością dał o sobie listem pisany z niewoli rosyjskiej w jesieni w r. 1914 w którym donosi, że leży ciężko chory w szpitalu z odmrożonymi nogami. Od tego czasu nie ma od niego żadnych wieści. Gdy zatem przyjęć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Julji Wintoniak postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy wężła małżeńskiego dr. Baczyskiemu w Stanisławowie. Mikołaja Wintoniaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 26 stycznia 1921. 3992

T. 605/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Potasznyk syn Fedia, urodzony 17 marca 1890, zamieszkały w Barlebach Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją w roku 1914 do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wieści. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto na prośbę Nastuni Potasznyk wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub dr. Zelechowskiemu, adwokatowi w Kałuszu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Petra Potasznyka wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 14 stycznia 1921. 4203

T. V. 89, 21/3. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu zaszłej śmierci. Justyn Nowakowski urodzony 9 października 1878 w Jankowcach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austro-węg. do czynnej służby wojskowej, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako uczestnik wojny światowej brał udział w bitwie na froncie włoskim. Dnia 29 czerwca 1916 r. w czasie tej bitwy ranny silnie w brzuch w okolicy przyrodzenia, prawdopodobnie zginął, leżąc od tego czasu wszelka wieść o nim zaginęła. Stwierdzone to zostało zeznaniem świadka i towarzysza broni Filipa Marczuka. Gdy wedle powyższego zeznania jest prawdopodobne, że Justyn Nowakowski poniósł śmierć, przeto na prośbę żony jego Parańki Nowakowskiej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, a najpóźniej do dnia 31 lipca 1921 uwiadomiono sąd lub kuratora adwokata dr. Felesa w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, o zaginionym. Po upływie powyższego czasu okresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów sąd rozstrzygnie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 10 kwietnia 1921. 4134

T. 875 20 6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Smolak syn Grzegorza i Marji, urodzony dnia 10 czerwca 1881 w Horbaczu, ostatnio zamieszkały w Czerkasach, brał udział w wojnie jako żoł

